

IZABELA DURAJ-NOWOSIELSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0002-9470-3801

**Szare strefy, w różnych odcieniach szarości:  
między wyrażeniami adwerbialnymi  
z poziomu przedmiotowego a nieprzedmiotowego  
oraz z poziomu metapredykatywnego a metatekstowego**

**A b s t r a k t:** Artykuł przedstawia przegląd wybranych badań nad metatekstem pod kątem opozycji między wyrażeniami adwerbialnymi z planu przedmiotowego i nieprzedmiotowego, a wśród nieprzedmiotowych – między wyrażeniami metapredykatywnymi a stricte metatekstowymi. Referuje się krótko ich ujęcie w polskich gramatykach oraz wymienia się najczęstsze kryteria ich rozróżniania. Wywód koncentruje się zwłaszcza na jednostkach z planu nieprzedmiotowego konformalnych z przysłówkami i na zjawiskach granicznych. Porusza się takie kwestie sporne jak: a) status wyrażeń gradacyjnych; b) regularne mechanizmy ewolucyjne rządzące przejściem od jednej klasy wyrażeń do drugiej, w tym kierunek motywacji w ramach metawyrażeń; c) status partykuł, dla których możliwe jest odtworzenie szerszego metakomentarza; d) status przysłówków względu; e) status przysłówków oceniających „zorientowanych na podmiot”, w pozycji tematycznej; e) status wybranych jednostek pod kątem ich przynależności do klasy metapredykatów bądź partykuł.

**S ł o w a k l u c z e:** metapredykaty; metatekst; przysówek; semantyka

Artykuł ten to próba zrozumienia *state-of-the-art* polskich badań „przysłówkologicznych” w zakresie opozycji wyrażeń z planu przedmiotowego języka,

czyli przysłówków *sensu stricto*, a niejednokrotnie konformalnymi z nimi wyrażeniami z planu nieprzedmiotowego, wśród tych ostatnich zaś – opozycji między tzw. wyrażeniami metapredykatywnymi, przywyrazowymi, a wyrażeniami metatekstowymi, nabudowanymi na wypowiedzi jako pewnej całości komunikacyjnej. Wyłaniają się na tym polu przede wszystkim następujące problemy: a) jakie kryteria decydują o zaliczeniu wyrażenia do poziomu nieprzedmiotowego w opozycji do przedmiotowego, i odpowiednio do poziomu metapredykatywnego w opozycji do metatekstowego; b) jaki status mają wyrażenia obsługujące dwa, a może nawet trzy poziomy jednocześnie (homonimia, regularna polisemia, okazjonalne przesunięcia czysto składniowe [metonimia]); c) czy istnieją zjawiska przejściowe, uniemożliwiające jednoznaczne zakwalifikowanie wyrażenia do jednej z trzech wskazanych grup: przedmiotowej lub jednej z dwóch nieprzedmiotowych. Wywód ma charakter syntetyczny, co oznacza, że nie podejmuje się tu próby ogarnięcia wzrokiem całości badań z tego obszaru w ich wielkiej liczbie i zróżnicowaniu, a jedynie wskazuje się pewne węzłowe kwestie nieznajdujące dotąd ogólnie akceptowanego rozwiązania nawet wśród badaczy deklarujących jednolite podejście metodologiczne (i zgłaszających te same inspiracje lekturowe), zwłaszcza w obrębie punktu (c) ([a]–[b] są dla niego niezbędnym tłem). Zastanawiające jest właśnie to, że jednolitość metodologii badań oraz względna jednolitość i ścisłość kryteriów odróżniania poszczególnych poziomów języka nie gwarantują ani jednolitości uzyskiwanych wyników, ani – w wielu wypadkach – ich jednoznaczności w ramach propozycji danego autora. Pierwsze jest zapewne wynikiem drobnych różnic kryterialnych, słabo uchwytnych na poziomie wstępnych deklaracji metodologicznych, drugie zaś pokazuje, że złożoność i dynamika zjawisk mownych wykracza poza proponowane klasyfikacyjne usztywnienia, nawet jeśli klasyfikacje te są coraz precyzyjniejsze i coraz lepiej przystają do rzeczywistości językowej.

Badania, na których się koncentruję, prowadzone są od kilkudziesięciu lat głównie w dwóch polskich ośrodkach: toruńskim (por. w bibliografii przykładowe prace Macieja Grochowskiego, Anny Kisiel, Magdaleny Żabowskiej, Ewy Walusiak oraz metodologicznie z nimi powiązane prace Dagmary Maryn-Stachurskiej czy Dagmary Bałabaniak) i warszawskim (prace Andrzeja Bogusławskiego, Magdaleny Danielewiczowej, Katarzyny Doboszyńskiej-Markiewicz, Jadwigi Wajszczuk), a jako ich podstawowe oparcie me-

todologiczne można wskazać głównie: a) pierwsze prace Anny Wierzbickiej (por. zwłaszcza klasyczny już artykuł z 1971 r.) wskazujące na odrębność jednostek planu przedmiotowego i metatekstowego, a także ogólnie prace tej uczoney promujące wyjaśnianie pojęciowej zawartości wyrażen (z obydwu poziomów) w terminach prostych i uniwersalnych; b) prace Andrzeja Bogusławskiego (1976, 1978 i in.) precyzujące pojęcie Saussure'owskiej „konkretnej” jednostki języka (jako układu binarnego, formalnie-treściowego, wchodzącego w dwustronne zależności proporcjonalne z innymi jednostkami) oraz prace tego uczonego (1977 i in.) dotyczące budowy tematyczno-rematycznej wypowiedzi (budowy „szkatułkowej”, co odróżnia je od popularnych „płaskich”, a także „jednostajnie zdynamizowanych” ujęć struktury komunikatywnej); c) prace Macieja Grochowskiego z zakresu nieodmiennych „wyrażen funkcyjnych”, pokazujące różnorodność jednostek planu nieprzedmiotowego i proponujące stosowną dla nich terminologię (z książkowych: 1986, 1997); wreszcie, *last but not least* d) prace Jadwigi Wajszczuk (2005, 2010) na temat metatektu, ukazujące podstawowe rozwarstwienie planu nieprzedmiotowego. W myśl tego ujęcia operatory metapredykatywne jako synsyntagmatyczne komentarze dowyrazowe wchodzą ze swoimi nadrzędnikami w „zwykłe” relacje składniowe (składnię zależności), aczkolwiek w odróżnieniu od związków składniowych, w jakie zaangażowane są wyrażenia autosyntagmatyczne, są to relacje jednostronne, „niezapamiętywane” przez nadrzędnik i nieokreślone żadną specyficzną cechą formalną nadrzędnika; o związku z danym leksemem decydują jedynie jego „pasujące” własności semantyczne, przecinające w poprzek klasy formalne. Z kolei wyrażenia metatekstowe, do których zaliczają się spójniki i partykuły (jako odrębne części mowy; analogiczną funkcję spełniają pewne konstrukcje składniowe – operatory pragmatyczne), operują na całościach komunikacyjnych, z wyznaczoną strukturą tematyczno-rematyczną, i razem z nimi współtworzą równoległą do składni zdania składnię wypowiedzi. Oparta jest ona nie na zasadach zależności, lecz kookurencji – jednostki tego rodzaju przystają zawsze do rematu, którym jest bądź akcentowo wyróżniony składnik zdania, bądź cała fraza lub zdanie, o ile pełnią one funkcję „szerokiego” rematu (*dic-tum rematycznego*) w ramach wypowiedzi. Są to tzw. parataktemy (w odróżnieniu od syntaktémów, tj. auto- i synsyntagmatyków), nie wchodzące z określanymi przez siebie wyrażeniami/frazami w związki zależnościowe,

mające wobec tego co do zasady nieograniczoną łączliwość w sensie ściśle składniowym<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Takie ujęcie oznacza, że poszukiwanie stricte składniowych zasad oddziaływania partykuł i spójników, np. (szeroko omawianych w literaturze syntaktycznej) reguł koordynacji za pomocą spójnika *i* czy innych tzw. spójników współrzędnych, zasadniczo mijają się z celem – skoro właściwa „koordynacja” zachodzi na innym poziomie języka niż poziom składniowy; por. ostatnią próbę tego rodzaju: Przepiórkowski, w druku; Paterek, Przepiórkowski, w druku (oraz nawiązujący do tych pozycji referat Prof. Adama Przepiórkowskiego na wspólnym posiedzeniu Sekcji Teorii Języka i Sekcji Metodologii Językoznawstwa Komitetu Językoznawstwa PAN, 23.05.2022). Autorzy drobiazgowo uzasadniają, że koordynowane człony zdania nie muszą być syntaktycznie jednolite (nie muszą należeć do tej samej kategorii czy superkategorii, jak to się najczęściej przyjmuje w pracach składniowych – przynajmniej tych, na które Autorzy się powołują), zarazem jednak niejako z zasady – zgodnie z obranym zakresem badań – nie próbują sięgnąć w swoich wyjaśnieniach poza plan zależności powierzchniowy syntaktycznych. Tak więc z jednej strony, tłumacząc dokładnie, od jakich właściwości składniowych nie zależy koordynacja, z perspektywy teoretycznego ujęcia Jadwigi Wajszczuk – i jemu pokrewnych – zdają się wyważać otwarte drzwi (co nie znaczy, że samo to podejście nie nastęrcza problemów – o nich będzie ten artykuł), z drugiej strony w istocie nie tłumaczą, od czego ona ostatecznie zależy – samo wyjaśnienie składniowe bowiem nie jest tu wystarczające. Na metatekstowy charakter koniunkcji wskazywała już zresztą wprost pół wieku temu Anna Wierzbicka (1968, a na forum międzynarodowym np. 1980), polemizując przy tym z dominującymi koncepcjami logicznymi, a jednocześnie rozwijając w tym punkcie m. in. myśl Bertranda Russella, który pisał w „An Inquiry...” (1965: 61), że spójniki presuponują istnienie języka – nie mogą w związku z tym należeć do języka prymarnego (czyli – można dopowiedzieć – nie mogą wchodzić w żadne układy relacyjne na tym poziomie). Tym tropem poszli następnie autorzy liczących się prac o spójnikach niemieckich (Lang 1977, 1980) i rosyjskich (Sannikov 1989) – i do tej właśnie tradycji Jadwiga Wajszczuk explicite nawiązuje, ujęcia ściśle składniowe natomiast zbywają ją na ogół milczeniem. Nie mogąc sobie pozwolić w tym miejscu na obszerniejszą dyskusję, zauważyłabym jedynie, że w sytuacji, kiedy na jakieś zjawisko językowe – w tym wypadku na łączliwość spójników, podobnie jak partykuł – mają wpływ czynniki natury pozaskładniowej, czego przecież z góry nie da się wykluczyć niezależnie od przyjmowanej metodologii, programowe ograniczanie się do obserwacji czysto składniowych skazuje badacza na ostateczne niezrozumienie mechanizmów rządzących tym zjawiskiem. Oczywiście, uwaga ta opiera się na założeniu, że celem analizy lingwistycznej jest doświadczenie, jakie są to mechanizmy, a nie ich skuteczne obejście, jak to ma miejsce chociażby w badaniach formalnodystrybucyjnych, dających nieraz – czemu nie sposób zaprzeczyć – znakomite wyniki, które można by określić mianem symulacyjnych. W każdym razie, prezentowana poniżej dyskusja dotyczy składni i semantyki jako planów współzależnych, w dodatku bezpośrednio odnoszących się do planu pragmatycznego, związanego z kształtowaniem komunikacyjnym wypowiedzi przez nadawcę. Podkreślę również, że prace Jadwigi Wajszczuk na temat poruszany w wymienionych artykułach składniowych, zwłaszcza nowatorska rozprawa o spójnikach (1997) – niezależnie

## Wyrażenia z poziomu przedmiotowego i nieprzedmiotowego

Funkcje metatekstowe (w ogólnym znaczeniu odniesienia do planu nieprzedmiotowego) wyrażen adverbialnych zostały w polskich gramatykach dostrzeżone stosunkowo wcześniej, aczkolwiek przewaga kryteriów morfologicznych i semantyczno-ontologicznych w ogólnych klasyfikacjach części mowy do lat 60.–70. XX wieku nie dawała wystarczających podstaw do jednoznacznego wyróżnienia na ich podstawie osobnej grupy wyrażen (możliwie homonimicznych z wyrażeniami stricte przysłówkowymi). Była wprawdzie mowa o „dodatkowych wyznacznikach” (oceniających i uwytatniających – Klemensiewicz 1937, 1960) czy – później – różnych typach „modulantów” będących pozakonstrukcyjnymi elementami „obudowy wypowiedzenia” (Jodłowski 1976), jednak zwracano przy tym uwagę przede wszystkim na wyrażenia specyficzne, niepełniące „zwykłych” funkcji przysłówkowych; klasa ta była zresztą przeważnie traktowana jako z gruntu resztkowa, choć pojedynczy badacze wykazywali nią nieraz duże zainteresowanie (por. Mirowski 1948, 1949 i in., na którego chętnie powołują się późniejsi „partykułolodzy”). W ogólnych opracowaniach przysłówki zasadniczo traktowano jako swoistą superkategorię, o bardzo różnych funkcjach składniowych (dotyczy to również wnikliwych prób porządkowania zasobów tej klasy, por. np. kilka grup semantyczno-dystrybucyjnych w ujęciu polskiej uczonej Ireny Bellet [1977], precyzującej na gruncie językoznawstwa anglosaskiego kategorie adverbialne pod kątem wyrażanych w nich zależności logicznych). Sprawa statusu wyrażen przysłówkowych była daleka od jasności: np. Renata Grze-

---

od (być może) cechującej ją szczególnej „poetyki”, z której Referent uczynił w dyskusji zarzut – daje w moim rozumieniu głęboki wgląd w naturę owych relacji, bynajmniej nie unikając – wbrew sugestii Referenta – skrupulatnych rozważań w planie syntaktycznym ani konfrontacji z dotychczasowymi ujęciami. Co więcej, rzekoma specyficzna „retoryka” tej pracy, która tak zraziła Referenta (jak sam wyznał), nie przeszkodziła wielu lingwistom w docenieniu podstawowych idei tej uczonej, co znalazło wyraz w licznych późniejszych, szczegółowych analizach (z których wiele cytuję w tym artykule), a także w opartych na nich ujęciach leksykograficznych (por. opracowanie haseł „funkcyjnych” w WSJP czy cytowany dalej „Słownik gniazdowy partykuł polskich” [Grochowski et al. 2014]). Odnoszę wrażenie, że współcześnie zbyt często myli się obecność formalizacji z doniosłością myśli, a jej brak z miernością, gdy tymczasem są to naturalnie rzeczy niezależne – i to właśnie zawiła formalizacja może skrywać nierzadko myślową pustkę, zapewne trudniejszą do zamaskowania w wywodach mniej sformalizowanych.

gorczykowa w najpełniejszym jak dotąd studium o polskich przysłówkach (1975: 26) z jednej strony podkreślała, że adwerbia przyzdaniowe („modyfikatory całych zdań o charakterze modalnym lub wykładniki kondensacji kilku zdań”) „nie należą właściwie do klasy przysłówek”, z drugiej strony wyróżniała aż 8 podklas adwerbiów gradualnych dla określeń przymiotników (wśród nich *za, zbyt, zanadto, w miarę, trochę, prawie, całkiem* itd., obok wyrażeń o postaci przysłówka odprzymiotnikowego, takich jak *nadmiernie, strasznie, niebotycznie, przeraźliwie, względnie, średnio* itd.), w których to wyrażeniach dostrzeżono później określenia metapredykatywne (o czym będzie mowa dalej).

Odejście od pojmowania przysłówek jako swego rodzaju superklasy wyrażeń nastąpiło w zasadzie dopiero wraz ze zwrotem w kierunku dystrybucyjno-składniowych i semantyczno-składniowych kryteriów klasyfikacji części mowy. Już Henryk Misz w pierwszej na gruncie polskim typologii o podstawach dystrybucyjnych (1967) wskazał osobną klasę intensyfikatorów jako określników adadiektywnych (odpowiadających przysłówkom stopnia), a w artykule z 1968 r. pisał o partykułach („wyznacznikach”) jako klasie pozbawionej „określonej dystrybucji, [...] bez wartości syntaktycznej” ([1968] 1981: 167). Podejście to, wyprzedzające swoją epokę (na co zwracała uwagę Wajszczuk [2005]), zaczęło ożywać w późniejszych funkcjonalno-syntaktycznych klasyfikacjach części mowy, wśród których wymienić należy zwłaszcza podziały zaproponowane przez Romana Laskowskiego w I (1984) i II (1998) wydaniu tzw. gramatyki akademickiej, Henryka Wróbla (1996, 2001), a przede wszystkim propozycje klasyfikacji wyrażeń funkcyjnych Macieja Grochowskiego (na tle ogólnego podziału nieodmiennych części mowy [1986, 1997] oraz niezależne [2001, 2014, 2018]). W pracach tych wyodrębnia się partykuły jako klasę o najszerzej łączliwości składniowej<sup>2</sup> – np. Grochowski (1986) wprowadza kryterium łączliwości z imieniem własnym w mianowniku (jako łączliwości „maksymalnej”), z czego – co prawda – później się wycofał, pod wpływem uwag krytycznych wskazujących na asyntaktyczność tego kryterium, i próbował inaczej ująć charakterystycz-

---

<sup>2</sup> Wróbel (1996) leksemy niebędące składnikami zdania określa mianem modalizatorów, w partykułach widząc nieakomodowane człony zdania o niegraniczonej dystrybucji, co zdaje się istotnie zmieniać zakres tych klas w porównaniu z ujęciami Laskowskiego i Grochowskiego.

ną dla tej grupy swobodę łączliwościową<sup>3</sup>. Przysłówki są jednak traktowane zmiennie: Laskowski (1998), Grochowski (1986, 1997), Wróbel (1996, 2001), też np. Zaron (2003) uznają łączliwość z przymiotnikami za ich cechę deficyjną, obok łączliwości z czasownikami, natomiast Laskowski wcześniej (1984), a Grochowski później (2001, 2014, 2018 i in.) widzieli w nich jedynie określenia czasowników, wobec czego modyfikatory przymiotników i innych części mowy wyodrębniali w osobną klasę modalizatorów (Laskowski) / metapredykatów (Grochowski 2001); to drugie podejście, zawężające maksymalnie zakres przysłówek, utrwaliło się w późniejszych pracach na ten temat. Ciekawe, że artykuły Misza stały się inspiracją dla dwóch skrajnie odmiennych ujęć łączliwości adwerbiów: z jednej strony nawiązywały do nich badania czysto dystrybucyjne, całkowicie pomijające problematykę metatekstu (por. wielce rozdrobnioną – a jednocześnie „płaską”, tj. pod względem interesującego nas uwarstwienia bez śladu zróżnicowania – klasyfikację Małdziejewy [Maldijeva 1995] i Małdziejewy, Bałtowy [1995]), z drugiej strony były punktem wyjścia dla badań zakładających podział leksemów w zależności od poziomu języka, na którym funkcjonują – jak to ma miejsce w przywołanej klasyfikacji Jadwigi Wajszczuk (2005, 2010), dzielącej w pierwszej kolejności złoża leksykalne na wyrazy wchodzące w zależności syntaktyczne na poziomie zdania (syntaktemy) i wyrazy metatekstowe, operujące na wypowiedzeniu (parataktemy), a w dalszej kolejności dzielącej syntaktemy na wyrażenia auto- i synsyntaktyczne<sup>4</sup>. To ostatnie ujęcie, otwierające nową perspektywę badawczą, okazało się – jak już podkreślałam – bardzo inspirujące dla autorów zajmujących się problematyką metawyrażeń, por. np. Danielewiczowa 2012abc, Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014 i wielu innych.

Skoro wszystkie ujęcia semantyczno-syntaktyczne oparte są na funkcjach składniowych wyrażeń, naturalnym rozwiązaniem dla konformalnych wyrażeń różnofunkcyjnych jest stwierdzenie ich homonimii; por. np. pary zdań zawierających wyrażenia – odpowiednio – stricte przysłówkowe i metatekstowe: *Wygląda naturalnie – To jest naturalnie kłopot / Naturalnie możesz*

---

<sup>3</sup> Kryterium to zostało mimo wszystko docenione przez innych badaczy, por. Danielewiczowa (2012a: 117), Wajszczuk (2005: 59); zob. dalej.

<sup>4</sup> Dla ścisłości, podziały te dotyczą leksemów jako wyrażeń dwuklasowych, zdolnych do wchodzenia w jakiegokolwiek zależności składniowe, w przeciwieństwie do asyntagmatycznych, jednoklasowych paraleksemów; opozycja ta tworzy „poziom 0” podziału części mowy (Wajszczuk 2005: 111, 2010: 25).

na mnie liczyć; Zachowywał się całkiem normalnie – Jest normalnie nie do życia / Normalnie mnie wkurzasz; Zachowywał się wczoraj najzwyczajniej (w świecie) – On był najzwyczajniej (w świecie) głupi / Najzwyczajniej to zignoruj; Zrób to zwyczajnie – Zwyczajnie się nie martw; Rządził absolutnie – Absolutnie masz rację; Wyrażał się zasadniczo – Zasadniczo nie wie, co robi; Ułożyli sobie życie szczęśliwie – Szczęśliwie nie musieli tam jechać; Odmówił stanowczo – To stanowczo za mało / Stanowczo to zignoruj; Odmówił zdecydowanie – Zdecydowanie nie musisz się spieszyć; Powiedział to wprost – Był wprost ujmujący / Wprost nie mogę w to uwierzyć; Zaraz wracam – [To dureń] – Zaraz (tam) ‘dureń’; Zrobił to pewnie i bez wahania – Pewnie chcesz tam iść / Zrobił to pewnie Jan; Zrobiła to właściwie – Właściwie nie chcę tam iść / Zrobił to właściwie dobrze; Właśnie przyszła – Zrobił to właśnie Jan; Zrobił to przypadkiem – Masz to przypadkiem przy sobie?; Śpij spokojnie – Wydasz na to spokojnie (z) tysiąc złotych / Spokojnie nie zwracaj sobie tym głowy; Ujął to ogólnie – Ogólnie nie mam nic przeciwko temu; Różnią się między sobą bardzo istotnie – Istotnie, jest nieznośny. Myliliśmy się jednak sądząc, że homonimiczność jest traktowana jako rozwiązanie automatyczne – szczegółowe analizy jednostek zawierają na ogół dokładne uzasadnienie, dlaczego poszczególne warianty należy uznać za odrębne wyrażenia, por. np. z jednej strony dyskusję zakończoną wnioskiem o homonimiczności *przypadkiem* w: Bogusławski 2009, Grochowski 2009, a z drugiej dyskusję konkludującą monosemiczność słowa *kategorycznie*, w odróżnieniu od bliskich mu *stanowczo* i *zdecydowanie*, u Danielewiczowej (2012a: 125–126). Bywa też rozważana kwestia regularnej polisemii, w którym to wypadku rozpoznaje się, że wyrażenie metatekstowe zachowuje znaczenie leksemu z planu przedmiotowego, zmieniając jedynie zakres odniesienia; por. taką sugestię u Wajszczuk (2005: 68–69), odniesioną do *właściwie*, i związaną z tym polemikę Danielewiczowej (2012a: 95–98). Myśl ta istotnie może się nasunąć np. wobec *zdecydowanie* czy *ogólnie*, które w pozycji metatekstowej mogą być interpretowane jako odpowiednie przysłówki stojące przy (takiego czy innego typu) komentarzu dozdaniowym, w dalszej kolejności elidowanym, np.: *Zdecydowanie* [uważam, że] *nie musisz się spieszyć*; *Ogólnie* [rzecz ujmując,] *nie mam nic przeciwko temu*. Nie ma natomiast – przynajmniej współcześnie – prostego przełożenia tego rodzaju w przypadku np. *pewnie*, *zasadniczo*, a także (mimo wszystko) *właściwie*, które w funkcji metatekstowej zmieniają znaczenie – rzecz by można – na niemal przeciw-



ne, tj. przechodzą od pewności do niepewności, od „kategoryczności” działania/wypowiedzi podmiotu (*chwycić coś pewnie, wyrazić się zasadniczo*) czy przekonania nadawcy o ich adekwatności (*zrobić coś właściwie*) do swoistego niezdecydowania wprowadzającego zastrzeżenia (nawet jeśli drobne) co do trafności danego opisu (*właściwie dobrze, pewnie chcesz iść, zasadniczo miły*). Abstrahując od pola funkcjonowania poszczególnych wariantów, wyraźna zmiana znaczenia nie jest jednak traktowana jako warunek uznania ich odrębności leksykalnej, dlatego ujęcia badaczy potrafią się w tym punkcie bardzo między sobą różnić; por. *ogólnie* na liście partykuł – obok homonimu przysłówkowego – u Grochowskiego et al. (2014: 236–237), a przeciwnie u Danielewiczowej (2012a: 144), albo stosunkowo łatwo poddająca się „unifikacji” partykuła *jednocześnie* u Żabowskiej (2015). Badacze próbują raz po raz zdać sprawę z tej niejednorodności, por. np. obszerny komentarz dotyczący zakresu partykuł, w polskich pracach z tego obszaru, w „Partykułologii i partykułografii” tej ostatniej autorki (2009).

Stwierdzenie homonimiczności wyrażen jest oczywiście „poważniejszą decyzją” lingwistyczną niż wyróżnianie rozmaitych funkcji tekstowych jednego wyrażenia monosemicznego, stąd literatura z tego zakresu obfituje w różne testy mające rozstrzygnąć kwestię odróżnienia wyrażen z planu nieprzedmiotowego od „właściwych” przysłówek. Należy do nich zwłaszcza stosowany w podanych wyżej, kontrastowych przykładach test akcentu zdaniowego, którego wyrażenia metatekstowe i metapredykatywne nie przechodzą (tj. nie mogą stać pod akcentem<sup>5</sup>); por. też – w odniesieniu do metapredykatów – np.: *Obecni jawnie* [metapredykat] *głosowali PRZECIWI UCHWALE* vs *Obecni JAWNIE* [przysłówek] *głosowali przeciw uchwale* (Danielewiczowa 2012a: 82); oraz inne: *Podszedł BLISKO* – *Cukru mieliśmy blisko TRZY kilogramy*; *Znajdował się DALEKO* – *Był od niego daleko LEPSZY*; *Wyglądała w tym GRUBO* – *Wygląda na grubo MŁODSZĄ od niego*; *Ujął to stosunkowo KOMPLETNIE* – *Był kompletnie ROZTARGNIONY*; *Nacierpiał się DOŚĆ / DOSYĆ* – *Miał tego dosyć/dość DUŻO*; *Zachowywał się ŚMIESZ-NIE* – *Zarabiał śmiesznie MAŁO*; *Powiększył się dość ZNACZNIE* – *Był od niego znacznie WYŻSZY*; *Zrób to TAK* – *Jest tak NISKI, że nie sięga do półek*. Poza tym wymienia się następujące, sprawdzane w testach cechy wyrażen z poziomu nieprzedmiotowego (większość przykładów za Daniele-

<sup>5</sup> O wyjątkach zob. dalej (przyp. 8).

wiczową [2012a: 81–92], zob. także Wajszczuk 2005 oraz Grochowski 2008, 2014, 2018)<sup>6</sup>: a) konieczność bezpośredniej prepozycji względem określanego wyrażenia (*Oskarżony bezwzględnie to powiedział* vs *Oskarżony powiedział to bezwzględnie*); b) nienegowalność (*\*Piotrus był niezdecydowanie szybszy* vs *Przegrał, bo działał niezdecydowanie*; *\*W tym pudełku mieści się niespokojnie 20 kredek* vs *Motor pracował niespokojnie*; *niekoniecznie*, *niespecjalnie*, *nieszczególnie* są niezależnymi metapredykatami, por. np. Danielewiczowa 2012b, Kisiel 2012); c) niestopniowalność (*\*Niektóre z tych cnót dziwniej wyglądają na cnoty stare* vs *Ten student zachowuje się dziwniej niż tamten*; por. z odrębnymi wyrażeniami typu *najzwyczajniej*, *najwyżej*, *najdalej*, *lepiej*, *najlepiej*, *prędzej*, *najprędzej*, *najwyraźniej* w: *Zwyczajnie / najzwyczajniej / \*zwyczajniej się nie martw*, *Najwyżej / \*wysoko / \*wyżej się spóźnisz*, *Oddam ci to najdalej / \*daleko / \*dalej za dwa tygodnie*, *Lepiej / najlepiej / \*dobrze zajmij się sobą samym*, *Prędzej / \*prędko się udławi, niż przyzna komuś rację* itd.; zob. też Danielewiczowa 2012c, Grochowski 2020); d) nieprzyjmowanie operatorów metapredykatywnych (*Zarabiał znacznie lepiej ode mnie* vs *\*Kupmy znacznie lepiej pięć żarówek, a nie cztery*; *Odezwał się dość stanowczo* – *\*To jest dość stanowczo za dużo*). Za wyróżnieniem dwóch odrębnych klas przemawia również d) możliwość współwystępowania wyrażen w ramach jednego zdania (*Zamiast wyrzekać na innych niech on lepiej nauczy się traktować ludzi trochę lepiej*; *Postąpiłeś właściwie właściwie*; *Zmienił się na twarzy widocznie bardzo widocznie, skoro go nie poznałaś*). Grochowski (2008) wymienia ponadto e) zasadniczą nietransformowalność jednostki na wyrażenie w *sposób*\_ (*Praktycznie nawet pracownicy nie byli tam wpuszczani* – *\*W sposób praktyczny nawet pracownicy nie byli tam wpuszczani* vs *Postępował bardzo praktycznie* – *Postępował w sposób bardzo praktyczny*), aczkolwiek test ten ma ograniczony zasięg ze względu na ograniczenia selekcyjne samego w *sposób*\_ (por. Danielewiczowa 2012a: 104–107). Wreszcie, do istotnych wyróżników „właściwej” przysłówkowości zalicza się f) zmienny szyk w zdaniu niewpływający na zależności składniowe (zatem na znaczenie zdania), por. (Grochowski 1986: 53–54, 64–65): *Jan na czczo poszedł na badania* = *Jan poszedł na czczo na badania* = *Jan poszedł na badania na czczo* / *Niebawem Jan dostanie pieniądze* = *Jan niebawem dostanie pieniądze* = *Jan*

<sup>6</sup> Na tym etapie abstrahuję od rozróżnienia wyrażen metapredykatywnych i metatekstowych, zob. kolejny punkt.

*dostanie niebawem pieniądze* = *Jan dostanie pieniądze niebawem*, w odróżnieniu od *Chyba Jan przemawiał jako pierwszy* ≠ *Jan chyba przemawiał jako pierwszy* / *Głównie Ewa pomaga siostrze przy odrabianiu lekcji* ≠ *Ewa pomaga głównie siostrze przy odrabianiu lekcji* ≠ *Ewa pomaga siostrze głównie przy odrabianiu lekcji*, gdzie partykuły *chyba* i *głównie* wchodzą w relację z elementami (rematycznymi) użytymi bezpośrednio po nich; zauważa się przy tym, że akcentowy wyróżnik rematu ma w istocie „większą moc” niż prepozycja partykuły, por. *Ewa głównie pomaga siostrze / przy odrabianiu LEKCJI*, w którym to zdaniu *głównie* dotyczy *odrabiania lekcji*, mimo że tej frazy bezpośrednio nie poprzedza.

Zaopatrzeni tym sposobem w ogólne kryteria i zarys zbudowanych na nich podziałów, przyjrzyjmy się teraz pewnym zjawiskom pogranicznym, zatem i kontrowersyjnym, jeśli chodzi o ich zaliczenie do planu przedmiotowego albo nieprzedmiotowego.

O ile odmienność przysłówków od partykuł jako taka nie budziła raczej wątpliwości wśród badaczy (niezależnie od szczegółowych problemów klasyfikacyjnych), o tyle status wyrażen metapredykatywnych, a także ich wewnętrzne zróżnicowanie były – i są nadal – znacznie mniej oczywiste. Stoją one niejako w połowie drogi między wyrażeniami stricte przysłówkowymi a stricte metatekstowymi, stąd ich kwalifikacje bywają skrajnie odmienne: od uznania ich „zwykłej” przysłówkowości w tradycji gramatycznej po wliczenie ich do klasy operatorów metatekstowych we wcześniejszych ujęciach Jadwigi Wajszczuk (1997); poziom metapredykatywny został przez tę autorkę wyodrębniony później, począwszy od 2005 r. Budzą one również najwięcej kontrowersji jeśli chodzi o to, jakie grupy leksemów mają być tym pojęciem objęte. W swojej pierwszej klasyfikacji (1986) Maciej Grochowski odróżnia na tym planie operatory adnominalne (*bez mała, blisko, około, ponad...*) i adnominalno-adwerbalne (*całkiem, niemal, odrobinę, po prostu...*), w 1997 r. zaproponował inną opozycję: operatorów adnominalnych (*byle [drobiazg], gdzieś [przed świętami], wprost [do garnka]* itd.) i adnumeratywnych (*przeszło / z górą / ponad [pięć kilometrów], blisko / prawie / bez mała / niespełna [trzy miesiące], około / mniej więcej / plus minus [dwa tygodnie], równo [dwieście złotych]* itd.); niektóre z tych leksemów (jak *wprost, gdzieś, blisko, równo*) wykazują homonimiczność z przysłówkami, a także z przymiotnikami (*okrągły [tysiąc], marne [sto złotych]*,

bite [dwie godziny] itp.)<sup>7</sup>. Praca z 2001 r. przynosi zasadniczą zmianę w tym obszarze: mówi się tu o operatorach adnumeratywnych (*bez mała, niespełna, z górą...*), adprepozycjonalnych (*tuż, wprost, zaraz...*) i operatorach gradacji (*bardzo, dość, nadzwyczaj, za, zbyt, zanadto...*). Nie tylko zatem nastąpiło przegrupowanie w repertuarze metapredykatów (o dystynktywnej ograniczonej łączliwości w porównaniu z innymi wyróżnianymi leksemami funkcyjnymi, tj. partykułami i operatorami modalnymi), ale też klasa ta powiększyła się o operatory gradacji, tradycyjnie (i we wcześniejszych opracowaniach Autora) utożsamiane z przysłówkami (stopnia); por. zwłaszcza wyrażenia o postaci adwerbiów odprzymiotnikowych typu *stosunkowo [niewielki], względnie [ogarnięty], relatywnie [słaby], strasznie [zarozumiały], kosmicznie [bogaty], okropnie [długi], wyjątkowo [miły], zabójczo [przystojny], masakrycznie [nudny]* itd. Pojawił się zatem szczególnie problem odróżnienia tej grupy od przysłówek jako wyrażen z poziomu przedmiotowego, por. przykłady powyżej (*grubo, znacznie* itp.) oraz inne: *Potraktowała go NIEMIŁOSIERNIE – Jest niemilosiernie GORAĆO; Spojrzał na nią WŚCIEKLE – Jest dziś wściekle ZIMNO; Ujął to DOBRZE/NIEŻLE – Był już dobrze/nieźle PIJANY; Ciągnęło się to NIESKOŃCZENIE – Jest nieskończenie LEPSZY od niego; Zrób to da mnie WYJĄTKOWO – Był dziś wyjątkowo NIEMIŁY; Wypadł na tle klasy ŚREDNIO – Jest średnio ZDOLNY; Malował WYBITNIE – Jest wybitnie GADATLIWY; Wyglądał STRASZNIE – Jest strasznie ZAROZUMIAŁY; Znajdował się DALEKO – Był od niego daleko LEPSZY; Sporo się NAPRACOWAŁ – Zarabiał od niego sporo WIĘCEJ; Zarabiał MAŁO – Jest mało ZDOLNY*. W dalszych latach (Grochowski 2014, 2018 i in., por. też Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014, 2018) utrwalił się – zapewne pod wpływem Wajszczuk 2005, gdzie pojawiają się podobne terminy – jeszcze inny podział metapredykatów, zachowujący wspomnianą klasę: operatory gradacji (wchodzące w jednostronną relację z wyrażeniami semantycznie stopniowalnymi, jak *bardzo, całkiem, coraz, dużo, niewiele, wysoce*), aproksymacji (*mniej więcej, niespełna, prawie, niemal*) i limitacji (wskazujące na graniczność cechy w porównaniu z oczekiwaniem mówiącego, jak *aż, całkowicie, absolutnie, ledwo*). Taki podział został również przyjęty w klasyfikacji części mowy w WSJP PAN

<sup>7</sup> Por. na ten temat prace Doboszyńskiej-Markiewicz (2013, 2020), Duszki (2010), Grochowskiego (2005, 2011) i in.

oraz w przygotowywanym obecnie korpusie wyrażen metatekstowych (w ramach projektu konsorcjum CLARIN); zob. Rosalska, Żurowski 2018. Należy jednak podkreślić, że grupy te zdaniem Macieja Grochowskiego (i podobnie Jadwigi Wajszczuk, która wymienia je wyraźnie przykładowo) najprawdopodobniej nie wyczerpują różnorodności klasy metapredykatywnej; w WSJP pewne „resztkowe” wyrażenia zaliczane są do tzw. kublików. Istotnie, Magdalena Danielewiczowa (2010, 2012abc i in.) uzasadniała na przykład, że powinno się tu zaliczyć m.in. wykładniki atestacji, tj. swoistej autooceny nadawcy dotyczącej trafności użytego w zdaniu predykatu, jak np. w zdaniu *Poruszyliśmy się w istnie/icie żółtym tempie* (będzie o nich mowa w kolejnym punkcie). W WSJP tego rodzaju wyrażenia w większości są włączane do partykuł, przywołane tu *icie* natomiast uznane zostało za operator gradacji; Rosalska, Żurowski (2018) widzą w nim jednakowoż limitator, co pokazuje, że tak zdefiniowane klasy nie dają pełnej jasności co do swoich zasobów.

Wyrażenia gradacyjne nie przypadkiem znalazły się dość późno na liście metapredykatów, zaliczenie ich bowiem do tej klasy rzeczywiście może budzić wątpliwości, chociażby z tego powodu, że wiele tego rodzaju leksemów zachowuje łączliwość z czasownikiem i jest zdolnych do przyjmowania głównego akcentu zdaniowego – co jest cechą przysłówków; por.: *Zachowywała się LEKKO i NATURALNIE* vs *Zupa była lekko CIEPŁA*, *Lekko się ZDZIWIŁA*, przy możliwym *Zdziwiła się tylko LEKKO*, *on się zdziwił BARDZIEJ*; *Zachowywała się OKROPNIE* vs *Był okropnie GADATLIWY*, *Okropnie PRZYTYŁ*, przy możliwym *Był gadatliwy / Przytył wprost OKROPNIE*. Danielewiczowa (2012a: 157), inaczej niż Grochowski (a także Wajszczuk 2010: 65–66), z uwagi na możliwość ich użycia w pozycji rematycznej widzi w takich wyrażeniach przysłówki. Są to jednak przysłówki nietypowe, bo prymarnie tematyczne, wtórnie mogące występować w pozycji rematycznej – według rozróżnienia Andrzeja Bogusławskiego (1999), dzielącego wyrażenia na: prymarnie rematyczne, prymarnie tematyczne oraz inherentnie rematyczne i inherentnie tematyczne (dwa ostatnie typy – bez możliwości odpowiedniego przekształcenia). Rematyczność gradatorów nie ulega z kolei wątpliwości dla Elżbiety Janus (1981 i in.), autorki szczególnie skupiającej się w swoich badaniach na wykładnikach intensyfikacji – chodzi tu jednak o szerokie pojmowanie rematu, tj. rozumienie wychodzące poza jeden element wyróżniony akcentowo; w ramach dictum rema-

tycznego wyrażenia tego rodzaju typowo tak czy inaczej określają tematycznie swój nadrzędnik składniowy. Biorąc pod uwagę kryterium akcentowe, z pewnością mniejszy problem stanowi odróżnienie przysłówków od wyrażzeń metatekstowych sensu stricto, które właściwego sobie znaczenia nabierają dopiero w kontekstach tematycznych<sup>8</sup>, por. przykłady Grochowskiego (2014): *Przy nikim nie czuła się tak PEWNIĘ JAK przy nim* vs *Jej adres jest już pewnie NIEAKTUALNY* (\**Jej adres jest nieaktualny PEWNIĘ*); *Z wiekiem zmienił się bardzo WIDOCZNIE na twarzy* – *Widocznie było już PÓŹNO, skoro zamykano wszystkie lokale* (\**Późno już było WIDOCZNIE*); *Postępował jak najbardziej WŁAŚCIWIE* – *Właściwie NIC się od tego czasu nie zmienił* (\**Nie zmienił się WŁAŚCIWIE*). Nie oznacza to bynajmniej, że w ich wypadku jest wszystko jasne: pozostaje tu bowiem rozstrzygnięcie (co było sygnalizowane wcześniej), czy pozycja tematyczna wiąże się z synchronicznym, „żywym” elidowaniem pewnego – domyślnie przez te wyrażenia określanego – odnadawczego komentarza do zdania (*uwazam, sądzę, można powiedzieć* itp., możliwie w formie parentezy, por. np. *Ogólnie / teoretycznie / praktycznie rzecz biorąc, ma rację, ale...* → *Ogólnie / teoretycznie / praktycznie ma rację, ale...*), czy też związek ten – o ile w ogóle mógł być na pewnym etapie odtworzony – ma obecnie jedynie charakter genetyczny; w tej drugiej sytuacji stwierdza się na ogół homonimię, w pierwszej rozważa się raczej obecność jednego wyrażenia o różnych funkcjach składniowych.

Wydaje się, że kryteria akcentowe czy zachowania/modyfikacji znaczenia jako takie nie są w stanie rozstrzygnąć problemu homonimii: z jednej strony – nie jest to tajemnicą w badaniach semantycznych – znaczenie jest dość „elastyczne” i stosunkowo swobodnie poddaje się bardziej lub mniej świadomemu „ukierunkowaniu” ze strony badacza (wobec czego – zależnie od tego, co się chce wydobyć – można uzasadnić zarówno to, że np. *właściwie* zachowuje znaczenie w funkcji przedmiotowej i metatekstowej [Wajszczuk 2005: 68–69], jak i to, że go nie zachowuje [Danielewiczowa 2012a: 95–96]), z drugiej strony pojęcia prymarnej/inherentnej rematyczności/tematyczności same w sobie nie pozwalają stwierdzić, dla k t ó r y c h wyrażzeń jako binarnych jednostek języka właściwa jest dwufunkcyjność (por. takie podejrzenie

<sup>8</sup> Badacze wskazują też jednak na swoiste wyjątki w klasie partykuł, takie jak *faktycznie* czy *rzeczywiście*, które mogą przyjmować niekontrastywny akcent zdaniowy (por. Żabowska 2013).

np. wobec *ogólnie*), a dla których jest tak, że do odnadawczej części dictum tematycznego przechodzi jedynie „cień” jednostki, tj. wyłącznie jej charakterystyka formalna. Powiększanie repertuaru kryteriów daje – owszem – dobre podstawy do konkluzji, że w pozycji tematycznej mamy do czynienia z całym innym zjawiskiem językowym, ale samo to nie odpowiada na pytanie, czy chodzi o zjawisko systemowe, czy o pewne szczególne własności jednostki w szczególnej pozycji składniowej; odpowiedź wymaga stosunkowo arbitralnych decyzji o charakterze metodologicznym. Nic nie wskazuje na to, by sytuacja światowej „adwerbiologii”, dzielącej się wyraźnie na dwa obozy – „polisemistów” i „monosemistów”<sup>9</sup>, miała się w tym punkcie w najbliższym czasie zmienić, i obszar polskich badań nie jest tu wyjątkiem.

Przy tym wszystkim trzeba podkreślić, że obecność szarej strefy między przysłówkami a – zwłaszcza – metapredykatami nie może dziwić, gdyż istotnie może ona pokazywać ewolucyjne przejście od wyrażen z planu przedmiotowego do nieprzedmiotowego, czego ostatecznym wyrazem jest poluzowanie czy wręcz zerwanie więzi z czasownikiem i inherentna tematyczność; por. w związku z przysłówkami stopnia np.: *\*Był miły WZGLEDNIE*, tak jak *\*Nie był udany ZBYT* itd., przy możliwym *Jest mi miło NIEZMIERNIE*, *Postarzał się BARDZO* itp. Patrząc na gradatory zbiorczo, można istotnie przyjąć, że większe uzasadnienie ma włączenie ich do metapredykatów niż do przysłówek: jest tak po pierwsze dlatego, że klasa ta – tak jak inne podklasy metapredykatywne i partykuły – obejmuje wyrażenia dla nich specyficzne, w tym wyrażenia o postaci adverbium deadiektywnego (np. *Była nieporównanie sympatyczniejsza od siostry*, gdzie *nieporównanie* nigdy nie funkcjonuje samodzielnie, poza kontekstami otwierającymi prawostronne uzupełnienie dla porównywanej „nieporównywalnej” cechy); po drugie dlatego, że pozycja rematyczna, nawet jeśli możliwa, musi być w ich wypadku uzna-

---

<sup>9</sup> Do pierwszych należą np. Jackendoff 1972, Wyner 1994, Geuder 2002, a do drugich Croft 1984, Vendler 1984, Ernst 2002, 2003. Należy zauważyć, że panuje przy tym szczególne zamieszanie terminologiczne, gdyż podejście polisemiczne (w sugerowanym tu sensie „różnojednostkowości”) bywa czasem nazywane monosemicznym (ma się wówczas na myśli jednolitość funkcji/znaczenia wyrażenia w określonej pozycji składniowej), i odwrotnie – podejście monosemiczne (w sugerowanym sensie zasadniczej tożsamości/jednolitości znaczenia wyrażenia w różnych funkcjach składniowych) bywa nazywane polisemicznym (kiedy to ma się na uwadze zmienność funkcji jednego wyrażenia). Różnica dotyczy zatem tego, czy w odpowiednim terminie rdzeń *sem-* wskazuje na znak jako taki, czy znaczenie/funkcję znaku.

na za wtórną, uwarunkowaną kontekstowo – na co niedwuznacznie wskazuje neutralny kontur intonacyjny wypowiedzeń możliwie izolowanych. Mimo wszystko dla wyrażen typu *wybitnie*, *wyjątkowo*, *niesamowicie*, *strasznie* itd. nie jesteśmy w stanie na podstawie kilku automatycznie stosowanych kryteriów – a bez dogłębnej analizy semantycznej, a także bez pewnych w gruncie rzeczy arbitralnych ustaleń co do granic polisemii i homonimii – odpowiedzieć na pytanie, czy: a) są to przysłowki, w pewnych wypadkach wchodzące w rolę operatorów gradacji (tak jak np. w wyrażeniach *kawa po turecku*, *jajko na miętko* adverbium przejmuje rolę przymiotnika); b) są to wyrażenia homonimiczne w zależności od pozycji zdaniowej; a może nawet c) są to w każdym wypadku operatory gradacji (semantycznie zawsze odnoszące się do pewnej cechy, ocenianej według określonej skali). W tym ostatnim wariancie zakładalibyśmy, że np. *Zachował się strasznie/okropnie* / *Malował wybitnie* wskazują w pierwszej kolejności na pewną domyślną cechę zachowania/twórczości, w dalszej kolejności wywołującą daną skalę ewaluatywną, adverbium zaś określa tylko pewien punkt na tej skali, nie różniąc się tym samym znacząco od użycia w zdaniach *Jego zachowanie było strasznie/okropnie rozczarowujące* / *Był wybitnie zdolnym malarzem*. To, że przy okazji może dochodzić do rozszerzenia ich łączliwości semantycznej (*okropnie/strasznie zły/niemiły* → *strasznie miły*, *wybitnie zdolny* → *wybitnie gadatliwy* itp.), co można interpretować w kategoriach rozszerzenia metaforycznego, byłoby czymś zasadniczo niezależnym od podstawowego mechanizmu semantycznego leżącego u podstaw tego rodzaju predykcji. Gdybyśmy chcieli – dość ryzykownie – na tej podstawie postulować odrębność jednostek (*zachować się strasznie* / *zachować się strasznie niemiło* ≠ *zachować się strasznie miło*; *malować wybitnie* / *być wybitnie zdolnym* ≠ *być wybitnie gadatliwym*), nie miałyby to nic wspólnego ani z dystrybucją składniową (*zachować się strasznie/okropnie* – *zachować się strasznie/okropnie niemiło*; *malować wybitnie* – *być wybitnie zdolnym*), ani z pojęciem gradacyjności jako takiej, bowiem zarówno użycia, które można uznać za dosłowne (*zachować się strasznie/okropnie* / *strasznie/okropnie niemiło*, *malować wybitnie* / *wybitnie zdolny*), jak i „metaforyczne” (*strasznie miły*, *wybitnie gadatliwy*) implikują swoistą intensyfikację cechy – wydobytej na powierzchni bądź domyślnej<sup>10</sup>. Nie oznacza to, że maksy-

<sup>10</sup> Rozwiązanie to przypominałoby ujęcie znane z semantyki formalnej (por. np. Pustejovsky 1995), gdzie adverbium określa pewne „wyekstrahowane” z semantyki nad-



malne rozszerzenie klasy gradatorów eliminuje całkowicie problem homonimii/dwufunkcyjności – zarezerwowana byłaby ona jednak wyłącznie dla jednostek typu *zabójczo*, *kosmicznie*, *wściekle* czy *niemiłosiernie*, w użyciach samodzielnych rzeczywiście wskazujących na s p e c y f i c z n e własności określanych nimi czynności/procesów, por. *Spojrzał wściekle*, *Podziałało zabójczo* czy *Zachował się niemiłosiernie*, w przeciwieństwie do „ogólnooceniających”, tj. właściwie nic nie znaczących samych w sobie (bez skali porównawczej) *Zachował się strasznie/okropnie* czy *Malował wybitnie*<sup>11</sup>. Sprawa – jak widać – jest bardzo złożona pod względem semantycznym, niemożliwa do rozstrzygnięcia przez zastosowanie standardowych testów odnoszących się do zależności powierzchniowskładniowych. Tak to już najwidoczniej jest, że przybliżanie wzroku do czarno-białej granicy powoduje dostrzeżenie różnych odcieni szarości – co nie jest zaskoczeniem i co widać w ujęciach z ducha nawet najbardziej strukturalistycznych, jak to pokazują charakterystyczne, wielopiętrowe b i n a r n e rozróżnienia Adama Heinza (1988) dotyczące różnych zjawisk językowych (takich jak granica między fleksją a derywacją, różnica między dopełnieniem a okolicznikiem, „jakościowość” vs „relacyjność” przymiotników i in.), które w ostatecznym „rzucie na płaszczyznę” dają wrażenie skali „niemal ciągłej”, gdzie jedno zjawisko stosunkowo płynnie przechodzi w kolejne.

Jedno w każdym razie wydaje się pewne: łączliwość z czasownikiem jako taka nie może być uznana za wyznacznik przysłówkowości, a łączliwość z przymiotnikiem – za wyznacznik metapredykatywności (jak to bywa przedstawiane w ujęciach stricte dystrybucyjnych), por. w tym drugim wypadku w oczywisty sposób przysłówkowe *Odpowiedź była kategorycznie odmowna* itd. Zatem – jak pisząc o wyrażeniach metapredykatywnych, sugerowała Jadwiga Wajszczuk – łączliwość tego rodzaju wyrażen przecina

---

rzędnika qualia, takie jak dla przysłówków „właściwych” – w zależności od autora – ogólne *manner-of* (Fodor 1970) czy jeszcze szersze *attribute-of* (Dik 1975), bądź szczegółowe w rodzaju *aesthetic-value-of*, *speed-of* (Bartsch 1976). Wielką popularność wśród ujęć „uszczegóławiających” zdobyło podejście Sally McConell-Ginet (1982), która rozwiązuje tym sposobem problem fakultatywności/obligatoryjności uzupełnienia adverbialnego: adverbium jest tu zawsze a r g u m e n t e m odpowiednio „wzmocnionego” (*augmented*) czasownika, tj. wzmocnionego właśnie za pomocą takiej „wyekstrahowanej” cechy.

<sup>11</sup> O intensyfikatorach typu *okropnie*, *strasznie*, *preraźliwie*, z uwzględnieniem perspektywy historycznej zob. Mitrenga 2014, Bałabaniak, Mitrenga 2015; ogólnie na temat wyrażen gradacyjnych por. Bałabaniak 2013, Chudyk 2006, Janus 1981, Jurkowski 1976 i in.

w poprzek klasy formalne, aczkolwiek – warto zauważyć – ta sama autorka (2005: 65) podpowiada, by np. *bardzo* w połączeniach z czasownikami interpretować za pośrednictwem przymiotnika (czasem łatwiej, czasem trudniej „uzyskiwalnego” z kontekstu): *bardzo schudłaś* = *bardzo mocno schudłaś*, *bardzo choruje* = *bardzo ciężko choruje* itd. Takie rozwiązanie nie daje jednak odpowiedzi na analogiczne pytanie o status *ciężko* i *mocno* (o które zapytamy przecież *jak bardzo schudłaś/choruje?*), które tak czy inaczej pełnią funkcję intensyfikatorów wskazanych czasowników (*ciężko/mocno* są tu więc intensyfikatorami „spotęgowanymi”, a *bardzo* – intensyfikatorem „potęgującym”, por. różne odsłony Mielczukowskiej funkcji leksykalnej Magn [Mel’čuk 1974 i później]). Dlatego wydaje się, że słuszniejszy jest trop semantycznie uogólniający, mówiący o modyfikowaniu wyrażen podlegających semantycznemu stopniowaniu i zakładający wyjściowe zaliczenie do tej grupy w s z y s t k i c h wykładników gradacyjnych. Bynajmniej nie musi to jednak burzyć intuicji dotyczącej tego, że gradatory/intensyfikatory przy czasownikach dotyczą ostatecznie pewnych c e c h czynności/procesów, które mogą zostać wyróżnione na głębszym poziomie semantycznym (por. „ekstrakcję qualiów” w pewnych ujęciach semantyczno-logicznych, przyp. 10), np. cechy wprost przejawiającej się w czasowniku (*Bardzo/mocno choruje* → jest bardzo chory) czy cechy skutkowego stanu rzeczy (*Bardzo/mocno schudł* → w porównaniu z\_ jest teraz znacznie chudszy). Na tego typu zależności wskazywała już Grzegorzyczkowa (1975: 62), zauważając, że wyrażenia intensyfikujące „mogą wystąpić jedynie przy czasownikach zbliżonych semantycznie do przymiotników, a więc oznaczających właściwości stałe lub przejawiane w określonym czasie, np. *bardzo się smuci* (obok: *jest bardzo smutny*), [...], *bardzo się boi*, [...] [a także] nabywanie bądź nadawanie właściwości (*bardzo chudnie*, *bardzo niszczy*, *bardzo brudzi*)”. Szeroka definicja przysłowka przyjęta przez tę autorkę nie pozwoliła jej jednak dostrzec w intensyfikatorach odrębnej klasy wyrażen.

Do innych adwerbiów typowo (acz – podobnie jak gradatory – nieinherentnie) wchodzących w skład dictum tematycznego zdania należą przysłowki względu (*Organizacyjnie wszystko było **BEZ ZARZUTU**, Merytorycznie nie mam **NIC DO DODANIA*** itp.), indeksalne wyznaczniki miejsca/czasu (zaimki *tutaj*, *tam*, *dziś*, *jutro* itd. i wyrażenia przyimkowe o analogicznej funkcji) oraz przysłowki kwantyfikujące typu *rocznie*, *tygodniowo*, *zwykle*, *przeważnie* itp. Jeśli chodzi o dwie ostatnie grupy, należą one do wyrażen, których odręb-

ność na tle innych klas przysłówkowych od dawna zwracała uwagę gramatyków, wydzielających zwykle wśród adwerbiów wyrażenia okolicznościowe (podające charakterystykę temporalną i lokatywną) i jakościowe. Te drugie najczęściej są derywatami odprzymiotnikowymi, a ich „jakościowość” wiąże się z tym, że adverbializacji co do zasady podlegają właśnie przymiotniki jakościowe, tj. wskazujące na inherentną cechę obiektu, a nie (jak przymiotniki relacyjne) relację obiektu wyrażonego w podstawie adiektywnej do obiektu wskazanego w nadrzędniku<sup>12</sup>, por.: *blady, zielony, ciekawy, uparty* → *blado, zielono, ciekawie, uparcie* vs *drewniany, szklany, podłogowy, żaglowy* → ? *drewniano, ? szklano, ? podłogowo, ? żaglowo*; możliwość utworzenia przysłówka świadczy o „jakościowieniu” przymiotnika, por. *kolec różany* [róży] → *zapach różany* [jak róży] → *pachniało różanie* (por. w tym kontekście pojęcie momentu przedmiotowego/jakościowego wydobyte przez Heinza [1957], w charakterystycznym dla tego autora ustopniowaniu, na które zwracałam przed chwilą uwagę). Tymczasem przysłówki względu nie należą ani do typowych określeń „okolicznościowych” czasownika, ani do jego określeń jakościowych, co więcej – stanowią dziwny wyjątek wśród adwerbiów deadiektywnych, gdyż z powodzeniem tworzy się je właśnie od przymiotników relacyjnych, por. *grunty rolniczo nieopłacalne, uniwersytecko obyty, mieszkaniowo dobrze ustawiony, gatunkowo liche, objętościowo niewielki* itd.; nawet jeśli pokrywają się z przysłówkami „jakościowymi”, nie wskazują na żadną cechę jakościową, typowo podlegającą stopniowaniu i zanegowaniu, por. *zachował się moralnie / niemoralnie / niezbyt moralnie* vs *moralnie / \*niemoralnie / \*niezbyt moralnie obojętny*). W kompendiach gramatycznych spotykamy się więc ze swoistym paradoksem: z jednej strony twierdzi się, że np. taki przymiotnik jak *rowerowy*, standardowo tworzący połączenia relacyjne (*sklep rowerowy* → z rowerami, *koło rowerowe* → od roweru itd.), nie ma derywatu przysłówkowego (*\*jechać / poruszać się rowerowo*), z drugiej strony nic nie stoi na przeszkodzie, żeby utworzyć od niego przysłówek względu, np. *Rowerowo Adam zdecydowanie przodował wśród znajomych: miał dwa rowery górskie, trzy kolarzówki, jedną dojazdówkę i jedno ostre koło*. Tzw. przysłówek względu jest zatem ograniczony do jednej, specyficznej funkcji składniowej, co więcej – funkcji wyraźnie metatekstowej względem tego,

<sup>12</sup> W literaturze wysuwa się różne argumenty przeciwko uproszczeniom tego podziału, pomijam je jednak w tej skrótovej prezentacji.

o czym mówi się w zdaniu, co pokazują jego zamienniki: *co do rowerów, jeśli chodzi o rowery, mówiąc o rowerach...* Chodzi tu o wskazanie określonego aspektu tematycznego, tematu wypowiedzi pod określonym względem, który jest w dalszej kolejności charakteryzowany tematycznie. Na tę rolę przysłówków względu wskazywała ostatnio Magdalena Danielewiczowa (2021: 211–217), w opracowaniu dotyczącym różnych wykładników aspektu tematycznego wypowiedzi – nazywanego tak za Jadwigą Wąjszczuk, która po raz pierwszy – w pracy o spójnikach (1997) – wprowadziła do językoznawstwa to wielce pożyteczne rozróżnienie w obrębie dictum tematycznego zdania. W związku z taką ich rolą – bardzo szczególną i jednoznacznie określoną w kontekście rozmaitych funkcji przysłówków – warto rozważyć według mnie rozwiązanie, w którym przysłówki względu jako takie w ogóle wyłącza się z klasy wyrazów zwanych adverbiami. Funkcjonalnie stoją one – wręcz dosłownie – z boku, nie pasują też do niej morfologicznie, tzn. możliwość derywacji adverbialnej wychodzi w ich przypadku poza wzorzec derywacyjny oparty na „jakościowości” przymiotnika, która nie odgrywa tutaj żadnej roli (choć oczywiście wiele przysłówków może pełnić funkcję zarówno określnika względu, jak i określnika jakościowego). „Względność”, „aspektowość” predykcji byłaby w takim układzie zadana określoną operacją o charakterze syntaktycznym, na przymiotniku (wprawdzie o wykładnikach morfologicznych, jednak bez postulowania osobnego bytu morfologicznego), z możliwym synkretyzmem formy rezultatywnej, która może się pokrywać ze „zwykłym” przysłówkiem. Rozwiązałoby to przy okazji kwestię wyraźnej okazjonalności, doraźności pewnych struktur tego rodzaju.

Operacja tego typu to operacja z gatunku tematyzujących, aczkolwiek trzeba podkreślić, że w wyniku wtórnych przekształceń dane operandum może stać się rematem wypowiedzi, por. *Nasi słuchacze są już przygotowani IDEOLOGICZNIE* (przykład za Danielewiczową 2012a: 156), podobnie jak tematami mogą być wtórnie niektóre gradatory. Poza tym jednakże warto przyjrzeć się pewnej grupie wyrażen, która wykazuje przeciwny kierunek przesunięcia składniowego, tzn. z pozycji prymarnie tematycznej „zmierza” ku pozycji tematycznej, z czasem wykazując wyraźne ciężenie w tę stronę, aż do ewentualnego oderwania się od poziomu przedmiotowego. Mowa tu o tzw. przysłówkach „zorientowanych na podmiot” (*subject-oriented adverbs*, Jackendoff 1972, Ernst 2002, 2003, Geuder 2002 i in.), ściślej – tych spośród nich, które charakteryzują zarówno czynność, jak i podmiot (na któ-

rą to klasę wskazywała już Grzegorzyczkowa [1975], obok quasi-przysłówków charakteryzujących wyłącznie obiekt – podmiot lub dopełnienie, typu *umrzeć młodo, pomalować ścianę na białe*), a jeszcze ściślej – przysłówkach tego rodzaju zawierających komponent oceny; por. np. *lekkomyślnie, sprawiedliwie, egoistycznie, rozważnie, głupio, okrutnie* itp. Danielewiczowa (2012a: 154) w pracy o metapredykatkach atestacyjnych, podając przykłady takich wyrażzeń, zauważa, że można w ich wypadku niejako „na gorąco” stwierdzić odrywanie się od poziomu przedmiotowego, w sytuacji przesunięcia do pozycji tematycznej; por. przykład Autorki (2012a: 155) *Sędzia wydał wyrok ROZWAŻNIE – Sędzia rozważnie WYDAŁ WYROK*. Jednym z wyznaczników „aspirowania” do poziomu metatekstowego (według „piętrowej” metaforyki charakterystycznej dla tej pracy, w której pisze się nawet o aspirowaniu przysłowka „do godności” metapredykatu, bądź matepredykatu – do godności partykuły) jest to, że mogą one określać negatywne stany rzeczy, co jest właściwe wyrażeniom metapredykatywnym, a nie jest właściwe przysłówkom. Zatem – jak można przybliżyć tę myśl – przykładowe zdanie *Sędzia rozważnie nie odczytał wyroku* będziemy rozumieli tak: ‘Sędzia nie odczytał wyroku i to było rozważne z jego strony’, podczas gdy „zwykłe” przysłówki implikują zajście określonego stanu rzeczy; zdania typu *Sędzia szybko nie odczytał wyroku / Sędzia nie odczytał wyroku szybko* wskazują na zaprzeczenie przysłowka (sędzia odczytał wyrok, ale nie szybko), a w szczególnych kontekstach zaprzeczenie zarówno przysłowka, jak i czasownika (sędzia nie odczytał wyroku szybko, bo go w ogóle nie odczytał). W odróżnieniu od „pełnowartościowych” metapredykatów, przysłówki dopodmiotowe zwykle jednak – jak odnotowuje Danielewiczowa (2012a: 155) – mogą zostać zanegowane, por.: *Sędzia nierozważnie nie ogłosił wyroku, Janek niekonsekwentnie nie zgadza się na przyjęcie lekarstwa*. Można zauważyć, że zastrzeżenie to ma, co prawda, bardzo ograniczony zasięg, gdyż dotyczy ono tylko ocen pozytywnych, i to tylko ocen nie zawierających samych w sobie komponentu intensyfikacji, por. w takich kontekstach *\*nieodważnie, \*nieheroicznie, \*nienikczemnie, \*nielekkomyślnie, \*nieegoistycznie, \*niedespotycznie, \*niechórzliwie* vs *niekonsekwentnie, nieśmiało, niemądrze, nieroztropnie* itp.<sup>13</sup>

---

<sup>13</sup> Wyrażenia typu *niegłupio* mają znaczenie idiomatyczne (zbliżone do ‘mądrze’, a nie: ‘nie tak, że głupio’). O różnych funkcjach *nie* w negacjach przymiotników por. Markowski 1986.

Próbując zrozumieć mechanizm ewentualnego przejścia takich wyrażen na poziom nieprzedmiotowy (czy inaczej – mechanizm pojawienia się takiej interpretacji lingwistycznej), można – jak sądzę – wskazać dwa podstawowe czynniki. Po pierwsze, chodzi o samą wyrażoną w tych przysłówkach ocenę, która w sytuacji stematyzowania jej wykładnika zaczyna automatycznie funkcjonować jako *d o d a n y* do podstawowej predykcji komentarz odnadawczy. Po drugie wydaje się, że niemałą rolę odgrywa w tym wypadku charakterystyczna „wrażliwość” składniowa przysłówków „zorientowanych podmiotowo”. Wyżej była mowa o tym, że przysłówki w odróżnieniu od partykuł wykazują się zmienną pozycją zdaniową, tj. szyk zdania nie wpływa na ich interpretację – tak to na ogół jest przedstawiane w opracowaniach gramatycznych. Jednakże z charakterystyki tej wyłamuje się już na samym wstępie (tj. bez żadnych specjalnych zabiegów mogących „popychać” wyrażenie w stronę metatekstu) właśnie wskazana podgrupa: dla interpretacji zdania nie jest bez znaczenia, jak zlokalizowany jest przysłówek, ponieważ jego pozycja wpływa na zakres treści objętej komentarzem. Na gruncie języka polskiego – w odróżnieniu od pozycyjnego języka angielskiego – może nie są to sztywne reguły interpretacyjne, jednak nawet pobieżna lektura zdań o różnym szyku, sugerujących różną STR, podpowiada, że istotnie mogą one nieść ze sobą inne znaczenia; por.: *Skonfrontował się z trudnościami* **ODWAŻNIE/ŚMIAŁO** (w konfrontacji z trudnościami wykazał odwagę/śmiałość) vs *Odważnie/śmiało* **SKONFRONTOWAŁ się z trudnościami** (co może znaczyć: już samo to, że postanowił skonfrontować się z trudnościami, było przejawem jego odwagi/śmiałości – co nie przesądza odwagi/śmiałości podczas owej konfrontacji); *Odmawiał* **KONSEKWENTNIE udziału w tym przedsięwzięciu** (kolejne akty odmowy były przejawem konsekwencji względem poprzednich) vs *Konsekwentnie* **ODMAWIAŁ udziału w tym przedsięwzięciu** (co może znaczyć również: kolejne akty odmowy były przejawem konsekwencji względem np. pewnej wcześniejszej deklaracji); *Obrażał go* **BEZMYŚLNIE** (obrażał go w sposób bezmyślny) vs *Bezmyślnie go* **OBRAŻAŁ** (samo to, że kogoś obrażał, było przejawem bezmyślności); itd. Dla pewnych przysłówków i w pewnych kontekstach kontrast jest wyraźniejszy (por. ostatni przykład), w innych może mniej (nakładają się tu rozmaite czynniki semantyczno-składniowe związane z predykatem głównym, jak aspekt, dystrybucyjność i inne), ale podstawowy mechanizm interpretacyjny jest w każdym wypadku analogiczny.

Pozycja postwerbalna w neutralnej intonacji narzuca interpretację rematyczną, wyraźnie sugerującą odniesienie adverbium bezpośrednio do czasownika (wprowadza ono wówczas wewnętrzną charakterystykę czynności, najczęściej – sposób jej wykonania); pozycja inicjalna jest niejednoznaczna, tj. czytanie rematyczne nie jest wykluczone, jednak w przypadku (nasuwającej się) tematyżacji przysłówka zmienia się (poszerza) zakres jego odniesienia, gdyż nie dotyczy on już samej wyrażonej w zdaniu czynności (przez wprowadzenie na scenę domyślnego kontrastu z innymi sposobami jej realizowania), lecz podjęcia czynności jako takiego (czynności w opozycji do jej braku lub do innych, alternatywnych czynności)<sup>14</sup>. Tym samym przysłówek staje się – jeśli nie „pełnokrwistym” – to przynajmniej „półkrwi” odnadawczym komentarzem do całości zdania. To, że nie jest on zwykle traktowany jako odrębny leksem, zdaje się wypływać z ewidentnej równoznaczności wyrażenia w obydwu funkcjach składniowych. Piszę „zwykle”, gdyż w pewnych wypadkach można wytropić podobny mechanizm interpretacyjny w uzasadnieniu odrębności adverbium i wyrażenia nieprzedmiotowego, por. interpretację podaną przez Danielewiczową (2012a: 83): „*Chory DZIWNIE chrapie* (≈ chrapie w sposób inny niż ten, który nie zwracałby uwagi); *Chory dziw<sup>nie</sup> CHRAPIE* (≈ to, że chrapie, zwraca uwagę)”; ta sama autorka – jak zaznaczałam – zauważa generalne ciężenie tego rodzaju wyrażen ku planowi metatekstowemu (metapredykatywnemu).

Dodam, że dla języka angielskiego ową dwufunkcyjność jako pierwszy zauważył John Austin (1957: 25), który w związku z dwiema parami zdań – *Clumsily he trod on the snail / He clumsily trod on the snail* oraz *He trod clumsily on the snail / He trod on the snail clumsily* – pisał: „Here, in [*Clumsily he trod on the snail / He clumsily trod on the snail*] we describe his treading on the creature at all as a piece of clumsiness, incidental, we imply, to his performance of some other action; but with [*He trod clumsily on the snail / He trod on the snail clumsily*] to tread on it is, very likely, his aim or policy, what we criticize is his execution of the feat”. Myśl tę podjął następnie na gruncie gramatyki generatywnej – i rozwinął – Ray Jackendoff (1972), odnotowując możliwą dwuznaczność między czytaniem sposobowym przysłówka a jego

---

<sup>14</sup> Samej czynności może dotyczyć tylko w przypadku tzw. eksplicytnie wybraneo tematu (Bogusławski 1977), w którym to wypadku konieczna jest pauza oddzielająca część tematyczną od rematycznej.

czytaniem „zorientowanym na podmiot” i/lub czytaniem „zorientowanym na nadawcę”, przekazującym ocenę nadawcy (w zależności od klasy dystrybucyjnej); por.: *Carefully, X did\_* → „X was careful to do\_” lub „It was careful of X to do\_” (obok sposobowego *X did\_ carefully*). Por. odpowiednią interpretację przykładów: *Clumsily, John dropped his cup of coffee* (→ It was clumsy of John to drop his cup of coffee) vs *John dropped his cup of coffee clumsily* (→... in a clumsy way), podobnie np.: *Disgustingly, Peter cleaned the fish in the sink* vs *Peter cleaned the fish in the sink disgustingly*; przysłowki w prepozycji względem czasownika *John clumsily dropped his cup of coffee* mogą mieć obydwie interpretacje. Temat ten, trafiwszy na podatny grunt angielskiej składni, wyraźnie „chwycił” w lingwistyce anglosaskiej, i od tego czasu był rozwijany w licznych pracach semantyczno-syntaktycznych, por. McConnell-Ginet 1982, Ernst 2002, Garcia Nñez 2002 i wielu innych autorów; na tym polu trwa też dyskusja, czy mamy w tym wypadku do czynienia z jedną, czy dwiema jednostkami leksykalnymi (por. przyp. 9). Mimo że pozycja członu adverbialnego w zdaniu angielskim – tak jak innych członów zdania – jest siłą rzeczy funkcjonalnie bardziej obciążona niż pozycja składników zdań polskich, to jednak wskazana przez Austina dystynkcja zdaje się do pewnego stopnia uniwersalna, dotycząca uniwersalnych (pozycyjno-akcentowych) wykładników struktury komunikatywnej wypowiedzi i wpływu tej struktury na zakres odniesienia wyrażen w obrębie zdania. Wydaje się w związku z tym, że nie do końca uzasadnione jest pomijanie tych rozróżnień w polskich gramatykach; ich uznanie – trzeba podkreślić – nie musi oznaczać zgody na homonimie, czemu otwarcie przeciwstawiał się np. Andrzej Bogusławski w swej rozprawie o operacjach przysłówkowych (2005).

Ogółem należałoby więc przyznać, że uzależnienie odniesienia leksemu od jego pozycji składniowej (rozkładu tematyczno-rematycznego wypowiedzenia) jest właściwością nie tylko partykuł, lecz także pewnej specjalnej podklasy przysłówek. W istocie najbardziej wyraziste pod tym względem spośród wyrażen „zorientowanych podmiotowo” nie są wcale przysłowki oceniające, z przykładami podanymi wyżej, lecz wykładniki (nie)intencjonalności działania. W ich przypadku zmiana zakresu odniesienia adverbium (wyznaczanego – podobnie jak w partykułach – zakresem rematu<sup>15</sup>) ma wy-

---

<sup>15</sup> Kwestię tę upraszczam tutaj na potrzeby syntetycznej prezentacji, por. rozbudowaną dyskusję na ten temat w: Duraj-Nowosielska 2021.



raźne skutki prawdziwościowe, por.: *Jan niechcący / przez pomyłkę wsypał sobie SÓL do herbaty* (choć chciał wsypać cukier) vs *Jan niechcący / przez pomyłkę wsypał SOBIE sól do herbaty* (choć chciał ją wsypać Kasi); pierwsze zdanie implikuje, że Jan w ogóle nie chciał wsypać soli, drugie – że chciał ją komuś wsypać, lecz nie chciał, by tym kimś był on sam. Czasami wyrażenia tego rodzaju – tak jak klasyczne partykuły – mogą poprzedzać określany przez siebie element rematyczny: *Jan przypadkowo WSYPAŁ sobie sól do herbaty* (nie chciał wsypać soli i być może w ogóle nie chciał nigdzie wsypywać) vs *Jan wsypał sobie sól przypadkowo do HERBATY* (choć chciał ją wsypać do zupy)<sup>16</sup>. Wbrew tym podobieństwom z elementami „pozakonstruktoryjnymi” zdania mimo wszystko nie ma raczej pokusy, by wykładniki intencjonalności skłaniać ku komentarzom metatekstowym, o czym najpewniej decyduje ich kilkuwątkowe uwikłanie semantyczno-składniowe. Zwykle odnoszą się one bezpośrednio do skutku jakiegoś działania, na poziomie semantyczno-składniowym wywołują więc zarówno samo to działanie (w wypowiedzi presuponowane lub domyślne), jego podmiot, jak i właśnie ów skutek; np. w zdaniu *Powiedział to umyślnie GŁOŚNO* podłoże działaniowe tworzy presuponowane [*X*] *powiedział to*, a komentowany skutek – głośność powiedzenia; w zdaniu *Przypadkiem WSYPAŁ sobie sól do herbaty* z kolei komentowanym rezultatem jest „wsypanie sobie soli do herbaty”, podłożem działaniowym zaś – pewna domyślna czynność (np. ruch ręką skutkujący potrąceniem solniczki). Zatem mimo że – tak jak przysłowki komentowane wcześniej – wyrażenia intencjonalnościowe typowo niosą ze sobą specyficzny walor oceny odniesiony do podmiotu (co również pioniersko zauważył Austin [1957], pisząc o ich funkcji obciążającej bądź usprawiedliwiającej), to jednocześnie są w nieunikniony, bardzo szczególny sposób wplecione

<sup>16</sup> Funkcjonowanie tego rodzaju adwerbiów na styku wyrażen przysłówkowych i metatekstowych powoduje, że zależności składniowe potrafią być w ich wypadku bardzo skomplikowane: może być tak, że – jak „zwykle” przysłowki – określają one całą frazę werbalną, wskazaną dodatkowo jako „szeroki” reumat zdania (*Umyślnie POWIEDZIAŁ to głośno*); innym razem mogą tworzyć odrębną grupę składniową z elementem wyróżnionym rematycznie (*Powiedział to [umyślnie GŁOŚNO]*); ale może być też tak, że na poziomie analizy składniowej określają całą VP, semantycznie jednak odnoszą się do jej wyróżnionego elementu – jak to jest w inwersyjnie czytany *Powiedział to umyślnie / GŁOŚNO*, gdzie *umyślnie*, oddzielone mikropauzą od *głośno*, określa na poziomie składniowym całą frazę werbalną, a odpowiednie rozróżnienie semantyczne – związane z STR – jest na tej strukturze niezależnie nabudowane.

w strukturę semantyczną zawartego w zdaniu agentivum, z którego zostaje „wytracony” oceniany element skutkowy (por. o tym szerzej we wspomnianej pracy Duraj-Nowosielska 2021). Ostatnią więc rzeczą, którą można by o nich powiedzieć, jest to, że stoją „obok zdania”.

## Wyrażenia metapredykatywne i metatekstowe

Dotąd nasza uwaga skupiała się głównie na pewnych zjawiskach przejściowych między planem przedmiotowym a ogólnie pojętym nieprzedmiotowym. W tym punkcie przybliżymy wzrok na ten drugi, próbując dojrzeć strefę przejścia między poziomem metapredykatywnym a stricte metatekstowym. Daje się tu zauważyć większą swobodę kryterialną, skutkującą dość dowolnym przesuwaniem granicy między jednym a drugim typem wyrażzeń, przez co klarowność rozróżnień na tym polu jest w efekcie mniejsza niż w poprzednio dyskutowanej opozycji. Nie jest to w żadnym razie zarzut, a jedynie uznanie całej złożoności problematyki metatektu, który mimo wieloletnich i nieraz bardzo wnikliwych studiów semantycznych wciąż sprawia wrażenie ziemi mało zbadanej.

Przypomnę, że w myśl podstawowej dystynkcji wyłożonej przez Jadwigę Wajszczuk (2005) wyrażenia metatekstowe mogą swobodnie „wędrować” po zdaniu – nie ograniczają bowiem ich łączliwości żadne cechy formalno-semantyczne na poziomie zdania, gdyż nie rządzą się one regułami składniowej zależności, lecz szczególnego współwystępowania; mogą one przystawać zarówno do pojedynczych elementów STR (rematów), jak i większych struktur, w tym całych zdań, o ile w danym kontekście pełnią one funkcję rematu; komentarze metapredykatywne natomiast mają naturę inherentnie przywyrazową i z określanymi przez siebie wyrazami wchodzą w układ zależnościowy (choć jednostronny). Konceptyjnie rzecz przedstawia się przejrzysto, a jednak – pozostawia bardzo dużo niewiadomych, gdy w grę wchodzi ustalenie zakresu obydwu grup.

Najczęściej obecnie wyróżniane w literaturze, wspomniane wyżej trzy grupy metapredykatów – limitatory, gradatory i aproksymatory (Wajszczuk 2005, Grochowski 2014, Rosalska, Żurowski 2018 i in.) – zdają się pewnikami w tej klasie, spełniającymi podstawowe kryteria dystynkcyjne; jeśli pojawiają się wątpliwości, dotyczą one raczej – widzieliśmy – problemu odróżnienia określonej podgrupy czy tylko niektórych jej przedstawicieli od

przysłówek. Jak zaznaczałam, autorzy piszący na ten temat są przy tym na ogół dalecy od twierdzenia, że grupy te wyczerpują listę metapredykatów; przeciwnie – zastrzegają raczej, że tak nie jest. Najobszerniejsze jak dotąd (i wielokrotnie tu przywoływane) opracowanie klasy metapredykatów, zaproponowane przez Magdalенę Danielewiczową (2012a), koncentruje się właśnie na innej domniemanej (powiedzmy ostrożnie) podgrupie metapredykatywnej, mianowicie na wykładnikach atestacji, niosących ocenę nadawcy dotyczącą użycia określonego predykatu. Większość atestatorów – przynajmniej spośród wskazanych przez Autorkę – to wyrażenia homonimiczne z przysłówkami, por.: *Był dosłownie wstrząśnięty* vs *Powiedział to dosłownie*; *Zostaliśmy regularnie oszukani* vs *Zajęcia odbywają się regularnie*; *Jego felietony miały charakter czysto informacyjny* vs *W domu było miło i czysto* itp.<sup>17</sup> (a także z odpowiadającymi im przymiotnikami: *dosłowny [absurd]*, *regularne [oszustwo]*, *czysta [bzdura]*, por. Danielewiczowa 2007). Odróżnienie ich od przysłówek – przy zastosowaniu wymienionych wcześniej testów semantyczno-składniowych – zdaje się tym razem nie budzić większych kontrowersji, czego jednak nie można powiedzieć o samej decyzji zakwalifikowania przynajmniej części z nich do klasy metapredykatywnej, w przeciwieństwie do metatekstowej.

Do podstawowych wskazanych przez Autorkę kryteriów oddzielających atestatory od wyrażen metatekstowych należy brak łączliwości z imionami własnymi, wypływający z ich definicyjnego charakteru dopredykatywnego; por. (Danielewiczowa 2012a: 117): *Antykościelne hasła wykrzykiwał przypuszczalnie / oczywiście / naturalnie / niewątpliwie Janek* vs *\*Antykościelne hasła wykrzykiwał jawnie / niespecjalnie / spokojnie / dosłownie / kompletnie / iście / czysto Janek*. Przywołuje się tu zatem kryterium, z którego na dość wczesnym etapie zrezygnował Maciej Grochowski (zob. wyżej), co stawia istotny problem jego wagi jako wyróżnika partykuł. Jest przy tym zrozumiałe, że badacze posługujący się tym testem będą widzieli klasę partykuł węższej niż badacze, którzy uznają go za drugorzędny; *w takim razie, na dobitek, między nami mówiąc, fakt faktem, mało tego, koniec końców, ni mniej ni więcej, tylko\_ i wiele innych jednostek wyróżnionych jako partykułowe* w wyjątkowej publikacji – wspomnianym „Słowniku gniazdowym partykuł polskich” (Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014), w którym również wydobywa

<sup>17</sup> Por. też na ich temat Maryn (Maryn-Stachurska) 2009, 2010, 2019.

się rozróżnienia wprowadzone przez Jadwigę Wajszczuk – z imionami własnymi raczej się nie łączą<sup>18</sup>; *mało tego* – zdają się one operować w większości na „szerokich rematach”, pełnych strukturach propozycjonalnych, a nie pojedynczych, wyróżnionych elementach zdania. Być może zatem postulat nieograniczonej łączliwości należałoby mimo wszystko poddać rewizji, przez wprowadzenie pewnego zróżnicowania. Zrobiła to już poniekąd Jadwiga Wajszczuk (2010), wyróżniając partykuły właściwe oraz partykuły łączące, operujące nie na pojedynczych rematach, lecz na całych strukturach T-R (*ponieważ, zatem, natomiast...*); jednak jeśli chce się włączyć do klasy partykuł wyrażenia takie jak powyższe, ta opozycja zdaje się nie wystarczać – sama Wajszczuk (2005: 112, *passim*) wyróżniała w klasie parataktarów jeszcze operatory pragmatyczne. Ponadto, pewne jednostki wymienione w słowniku jako partykułowe można podejrzewać o to, że bardzo dobrze przystają do klasy przypredykatywnych wykładników atestacji, np. *w tego słowa znaczeniu* i *osobne w pełnym tego słowa znaczeniu*, choć akurat nie są to jednostki wyróżniane przez Danielewiczową. Inne, jak *dosłownie*, znajdują się na jej liście atestatorów, aczkolwiek tu z kolei można mieć wątpliwość, czy znalazły się tam słusznie. Łatwo zauważyć, że wyrażenie to z powodzeniem obsługuje pełne struktury zdaniowe, co stawia pod znakiem zapytania jego dopredykatywność, por.: *Dosłownie nie mógł wydusić z siebie ani słowa* (w wybranych testach „antyprzysłówkowych”: *\*Nie mógł wydusić z siebie ani słowa DOSŁOWNIE, \*Dosłowniej nie mógł wydusić z siebie ani słowa, \*Dość dosłownie nie mógł z siebie wydusić ani słowa*), obok *Janek był wczoraj dosłownie nieznośny*. W pierwszym przykładzie *dosłownie* nie określa samego *nie mógł*, por. ? *Wydusić z siebie słowa to on dosłownie nie mógł*. Podobna wątpliwość może dotyczyć np. *regularnie* albo *stanowczo*, por.: *Stanowczo wszystko to wydaje się zbyt skomplikowane (\*To wszystko wydaje się zbyt skomplikowane STANOWCZO, \*Bardziej stanowczo to wszystko wydaje się zbyt skomplikowane, \*Dość stanowczo to wszystko wydaje się zbyt skomplikowane)*, obok *To wszystko wydaje się stanowczo zbyt skomplikowane; Regularnie mam już tego wszystkiego dosyć (\*Mam już tego wszystkiego dosyć*

<sup>18</sup> Autorzy słownika zrezygnowali z podawania rozbudowanych kryteriów wyróżniania partykuł (a przynajmniej nie są one w tym kompendium wyeksponowane), w zamian za to we wstępie charakteryzują podklasy jednostek, które zostały wzięte pod uwagę, oraz klasy jednostek niebędących partykułami, a z nimi czasem utożsamiane. Zob. szerzej na ten temat: Kisiel, Żabowska 2011.

**REGULARNIE**, \**Regularniej mam już tego wszystkiego dosyć*, \**Stosunkowo regularnie mam już tego wszystkiego dosyć*), obok *Ona jest regularnie nie do życia*. Nie chodzi zatem o to, że wyrażenia te miałyby nie spełniać kryteriów atestacyjności, lecz o to, że zawarta w nich ocena zdaje się dotyczyć nie tylko trafności pojedynczych predykatów wybranych przez nadawcę, ale też całych fraz (w odróżnieniu od rzeczywiście dowyrazowaych *czysto*, *względnie* czy *iście/istnie*). Powstaje tym samym pytanie, czy o atestatorach jako ogólnej, zadanej semantycznie klasie wyrażen można istotnie twierdzić, że są z definicji metapredykatywne – przynajmniej tak, jak się na ogół tę klasę pojmuje, tj. przywyrazowo.

Autorka odnotowuje z jednej strony, że wykładniki atestacji – inaczej niż partykuły – nie łączą się z imionami własnymi, z drugiej strony – że są wyrażeniami dorematycznymi, co je do nich wyraźnie zbliża; dlatego też proponuje na ich odróżnienie szereg szczegółowych testów semantyczno-syntaktycznych (2012a: 115–150). Doceniając tę *iście* mrówczą pracę, drobniawość i wnikliwość badania w każdym szczególe, nie sposób zarazem nie zauważyć, że – niestety! – bezpowrotnie pryska przy tym czar wyjściowej dystynkcji, która zdawała się z początku tak przejrzysta, niemal oczywista. Nie jest to pierwszy i z pewnością nie ostatni raz, kiedy piękno teorii lingwistycznej w zderzeniu z twardą praktyką badawczą okazuje się ostatecznie „pięknością niedostępną”, bo rzeczywistość językowa odsłania swoje męczące niuansy i „tajemne przejścia”, z trudem ogarnialne przez choćby najtrafniejsze ujęcia teoretyczne.

Nie wchodząc w tym miejscu w szczegóły dyskusji, wymagającej znacznie więcej miejsca, niż to przewidują ramy tego artykułu, poprzestanę na wyliczeniu tych testów i ewentualnie ich krótkim skomentowaniu. Należą do nich: a) zależność prozodyczna od reszty wypowiedzenia (2012a: 119), por. *Janek, przypuszczalnie, skłamał* vs \**Janek, jawnie, skłamał*; b) możliwość tematyzacji (s. 119), por. *Jawnie skorumpowany to ten polityk wcale nie jest* vs \**Oczywiście skorumpowany to ten polityk nie jest*; zdanie *Spokojnie dwadzieścia to tych kredek się tu nie zmieści*, zaakceptowane przez Autorkę (w odróżnieniu od \**Na pewno dwadzieścia to tych kredek się tu nie zmieści*), sama opatrzyłabym znakiem zapytania, jako jawnie cytacyjne – na tej samej zasadzie (tj. zasadzie echa) można by zaakceptować przykład drugi; c) możliwość wystąpienia w konstrukcji *\_ i to\_* (s. 119–120), por. *Sprzedawczyni była pijana, i to kompletnie* vs \**Nasza drużyna była lepsza, i to naturalnie*; do

wyjątków należą wyrażenia takie jak *iście*, *czysto* i *względnie* (\**Wpadliśmy w wisielczy nastrój*, *i to iście*), co jest o tyle zastanawiające, że właśnie te wyrażenia funkcjonują *c z y s t o* dowyrazowo, a także zaliczone do atestatorów *szczęśliwie*, *nieszczęśliwie* i *dziwnie* (\**Chory nie zdaje sobie sprawy ze swego stanu*, *i to szczęśliwie*) – wyjątki te tłumaczone są czynnikami semantycznymi (s. 120); ponownie nasuwają się poza tym wątpliwości co do kwalifikacji przykładów: oznaczone jako dewiacyjne zdanie (\*)*Ten polityk jest skorumpowany*, *i to niewątpliwie* odbieram jako bez zarzutu, natomiast *Ten polityk jest skorumpowany*, *i to jawnie* zdaje się zawierać przysłówek *jawnie*, a nie metapredykat, por. np. ...*i to całkiem jawnie*, a nawet: ...*i to jawniej niż jego koledzy po fachu*; d) możliwość wystąpienia w poprzedniku zdania warunkowego (s. 121), por. *Jeśli bezwzględnie / \*niewątpliwie trzeba się tym zająć, to po prostu bierzmy się do pracy*; wiele partykuł, jak zauważa Danielewiczowa, również jednak ten test przechodzi (są to wykładniki modalnościowe: *Jeśli rzeczywiście / naprawdę się uśmiechnął, to chyba nie jest mocno zagniewany*); e) zdolność wystąpienia w ramie *powiedział, że* (s. 123), por. *Trener powiedział, że szczęśliwie nie odpadliśmy w przedbiegach* vs *\*Trener powiedział, że na nieszczęście wylosowaliśmy złą grupę*; wśród wyjątków po stronie partykuł mieszczą się ponownie wykładniki modalności; e) hierarchia jednostek w wypowiedzeniu (s. 123–124): partykuły mogą objąć swym zasięgiem metapredykaty, lecz nie odwrotnie (*Ty prawdopodobnie zwyczajnie nie nadajesz się do tej pracy*); i tym razem Autorka ostrzega, że test ten należy stosować ostrożnie, ponieważ zarówno metapredykaty, jak i wyrażenia metatekstowe tworzą własne układy hierarchiczne, por. w odniesieniu do tych pierwszych (s. 124): *Oprawa tej uroczystości niech będzie koniecznie czysto ludowa / Dostał nominację, bo miał zwyczajnie stosunkowo najsilniejsze zaplecze*. Wydaje się jednak, że „zewnątrzne” wyrażenia obejmują tu swoim zakresem w istocie szerszą frazę, por. *Oprawa tej uroczystości koniecznie niech będzie czysto ludowa, Dostał nominację, bo zwyczajnie miał stosunkowo najsilniejsze zaplecze*, więc ich „dopredykatywność” jest co najmniej nieoczywista; podany przez Autorkę szyk sprawia wrażenie inwersyjnego. Trzeci przykład, *Możesz spokojnie jawnie go zignorować, i tak nic ci nie zrobi*, zdaje się zawierać – tak jak już było wcześniej – „zwyczajny” przysłówek *jawnie*, por. *Możesz spokojnie całkiem jawnie go zignorować* itp., co – o ile moja diagnoza jest słuszna – pokazuje, że wyrażenie to sprawia szczególnie kłopot w zakresie odróżnienia metapredykatu od przysłówka. W tym wy-

padku może chodzić o zwykłą pomyłkę, ale zwróćmy przy tym uwagę, że problem jest ogólniejszy: poszczególne testy wykazujące odrębność jednego typu wyrażenia od drugiego być może skutecznie (przekonująco) kontrastują słowa pod względem danej cechy zadanej testem, jednak niekoniecznie dają odpowiedź na pytanie, czy to, co „wypada” w nich po stronie – powiedzmy – metapredykatywnej, jest na pewno t y m s a m y m wyrażeniem, które w innych testach wypada również po stronie metapredykatywnej, zwłaszcza w testach innego rodzaju (mających kontrastować metapredykaty z partykułami vs metapredykaty z przysłówkami). Jednostka po prostu „nie może wypaść inaczej”, bo zadany jest tylko układ ściśle bifurkacyjny. Jeśli do odróżnienia trzech typów wyrażen z trzech planów języka nie wystarczają „dwa porządne” testy (jeden dotyczący opozycji przysłówek i metapredykatów, drugi – metapredykatów i partykuł), lecz uruchamia się tu skomplikowaną procedurę wymagającą zastosowania całego zestawu kryteriów, nie zawsze można mieć pewność, że jednostka badana w jednym teście jest tą samą jednostką, co badana w innym – skoro niejednokrotnie chodzi w nich o całkiem różne otoczenia składniowe. Skąd na przykład wiadomo – jeśli metapredykaty są zasadniczo tematyczne – że zdanie (s. 120) *Mieści się tu dwadzieścia kredek, i to spokojnie* zawiera metapredykat, a nie po prostu przysłówek? (Por. *Mieści się / zmieścisz tu dwadzieścia kredek, i to stosunkowo spokojnie*; *Mieści się / zmieścisz tu dwadzieścia kredek, i to zdecydowanie spokojniej niż w tamtym piórniku / i to najspokojniej*.) Pewność co do tożsamości jednostki (w kontraście do wyrażenia z innego planu) moglibyśmy uzyskać, jak się wydaje, jedynie wówczas, gdybyśmy mogli wszystkie te testy – albo przynajmniej jakąś ich część – zastosować n a r a z. Czasem możliwe jest ich połączenie, lecz składniowy charakter tych sprawdzianów zasadniczo wyklucza takie rozwiązanie. Sprawę dodatkowo komplikuje znaczna liczba wyjątków dla poszczególnych testów, dalej – pojawiające się po drodze wątpliwości co do (nie)akceptowalności konstrukcji, a także – jak przyznaje Autorka – sam wewnętrzny układ hierarchiczny metawyrażeń, o którym wciąż wiadomo niewiele. Wprawdzie temu ostatniemu zagadnieniu poświęcono już sporo uwagi w literaturze (por. np. Żabowska 2009), jednak z pewnością czeka ono jeszcze na pełniejsze, systematyczne opracowanie.

Słowem, im dalej zapuszczamy się las, tym wydaje się ciemniej, choć nie musi to wcale przeszkadzać „dendrologom”, skupionym na poszczególnych okazach drzewostanu i zaopatrzonym w latarki oświetlające te okazy. Jednak

zwykły „spacer” po tym lesie, jaki próbowaliśmy tu podjąć, jest w tych warunkach mocno utrudniony – las, w który się zapuszczamy, bardzo się różni od plantacji drzew, posadzonych w równych rzędach i – najchętniej – ułożonych gatunkami. Wydaje się, że dość istotną przeszkodą w oświetleniu tego gęsto zadrzewionego obszaru jest założenie, że dane wyrażenie może być tylko albo metapredykatem, albo partykułą. Z jednej strony zdaje się to wynikać z definicyjnych cech partykuły, której dystrybucja jest szersza niż dystrybucja metapredykatów, z drugiej jednak strony przeczy to intuicji, która podpowiada, że wyrażenie przechodzi na inny poziom języka, pozostawiając swój „ślad” na poziomie wyjściowym<sup>19</sup>. Mimo że metapredykaty także mają szerszą łączliwość w porównaniu z przysłówkami, nikomu nie przyszłoby do głowy, żeby decydować, czy dane wyrażenie wzięte od strony formalnej jest „już” metapredykatem, czy „jeszcze” przysłówkiem; takie decyzje podejmuje się za każdym razem w odniesieniu do danego zdania, a nie systemowo. Tak więc konsekwentnie być może także i w obszarze metawyrażeń należałoby stwierdzić homonimie jednostek – gdyby odwołać się do testu podwójnego występowania w zdaniu, na który badacze często się powołują w uzasadnianiu homonimiczności, można by stwierdzić, że następujące zdania są wprawdzie niezręczne, lecz bynajmniej nie sprawiają wrażenia tautologicznych: *Stanowczo [uważam, że:] wydał na to stanowczo za dużo, Zasadniczo [uważam, że:] wszystkie te urzędnienia są zasadniczo do niczego, Absolutnie [jestem zdania, że:] jest na to absolutnie za młody*. Możliwe są różne wariacje, por.: *Stanowczo wydał na to zdecydowanie za dużo / Zdecydowanie wydał na to stanowczo za dużo; Zasadniczo wszystkie te urzędnienia są praktycznie do niczego / Praktycznie wszystkie te urzędnienia są zasadniczo do niczego; Absolutnie jest na to stanowczo za młody / Stanowczo jest na to absolutnie za młody* itp.<sup>20</sup> Niezależnie od kwalifikacji poszczególnych leksemów (niejednorodnej w różnych przywołanych tu pracach), tego rodzaju wymiennosc w szeregu – tak jak możliwe powtórzenie – świadczy albo o tym, że domnie-

<sup>19</sup> Wśród wyjątków można by wskazać argumentację na rzecz homonimii w ogóle (gradator vs partykuła) Grochowskiego (2010).

<sup>20</sup> Możliwe jest też według mnie odwrócenie kolejności metawyrażeń w podanym wyżej przykładzie Danielewiczowej (2012a: 124): *Ty prawdopodobnie zwyczajnie nie nadajesz się do tej pracy – Ty zwyczajnie prawdopodobnie nie nadajesz się do tej pracy*; nie chodzi tutaj o sam szyk, który można by czytać inwersyjnie, ale o faktyczne odwrócenie hierarchii składników.



mana hierarchia metawyrażeń jest mimo wszystko – w pewnym zakresie, wciąż nieokreślonym – dość luźna, albo o tym, że mamy tu do czynienia z jednostkami homonimicznymi. Nie wydaje się przy tym uzasadnione rozpatrywanie strefy przejściowej między metapredykatami a partykułami wyłącznie w kategoriach transferu na wyższy poziom języka (np. Danielewiczowa [2012a: 125–126] o słowach *stanowczo*, *kategorycznie* i *zdecydowanie* twierdzi, że pierwsze jest metapredykatem, drugie – o czym już wspominałam – przysłówkiem „aspirującym do ‘wybicia się na metapredykatowość’”, trzecie zaś „aspiruje do godności partykuły”). Przy uwzględnieniu możliwości homonimii, niewykluczone, że w pewnych wypadkach kierunek derywacji będzie odwrotny: najpierw przysłówek, wchodzący w skład komentarza mownego na poziomie zdania (*Generalnie uważam, że...* itd.), „odrywa się” od swojego nadrzędnika i zaczyna funkcjonować samodzielnie, jako komentarz do „szerokiego rematu” wypowiedzi, później zaczyna „wędrować po zdaniu”, jako komentarz do jednego wyróżnionego elementu rematycznego (co jest mechanizmem analogicznym do przesunięć w ramach składni zależności, por. *Umyślnie była wtedy dla niego miła – Była wtedy dla niego umyślnie miła*<sup>21</sup> itd.); a ponieważ w wypowiedzeniach zawierających więcej niż jeden predykat można – w myśl koncepcji Andrzeja Bogusławskiego (1977) – wyróżnić określoną hierarchię zawierających się w sobie rematów, w dalszej kolejności może się utrwalić dystrybucja podwójna: przy dictum rematycznym jako takim i przy remacie „absolutnym”. W takim układzie ta druga funkcja względem pierwszej musi zostać określona jako podrzędna, ostatecznie być może właśnie – metapredykatywna. O przejściu do klasy metapredykatów jako komentarzy dowyrazowych, a niekoniecznie dorematycznych, świadczyłyby zastosowania w ramach dictum tematycznego, nawet jeśli jest to dictum w obrębie zdania stanowiącego remat na tle szerszego kontekstu wypowiedzeniowego, por. np.: *Ogólnie rzecz biorąc, stanowczo/generalnie za małe dochody nie pozwoliły jej ostatecznie na podjęcie tego zobowiązania; Krótko mówiąc, praktycznie jedynym wyjściem jest wycofanie się z tego przedsięwzięcia; Wszystkie te zwyczajnie nudne rozważania przypra-*

---

<sup>21</sup> Chodzi o czytanie nieinwersyjne, gdzie *umyślnie miła* tworzy grupę składniową, w odróżnieniu od *Była wtedy dla niego umyślnie / MIŁA*; o tego rodzaju konstrukcjach była już mowa wyżej, przyp. 15.

wiały mnie o ból głowy itd.<sup>22</sup> Na koniec warto przypomnieć, że homonimia jest nieobca samej klasie metapredykatów, por.: *Jest zupełnie/całkiem mokry, Zupelnie/całkiem się wyczerpał, Zupelnie/całkiem mi się nie chce tego robić* vs *Jest zupełnie/całkiem niezły, Zupelnie/całkiem dużo zarabia, Zupelnie/całkiem miła ta Zosia*, gdzie odpowiednie jednostki w pierwszym członie opozycji są limitatorami (wskazującymi na graniczność cechy  $\approx$  *całkowicie*), a w drugim – gradatorami (odniesionymi do pewnego stopnia wysycenia cechy  $\approx$  *dość, w miarę*)<sup>23</sup>. I tym razem (por. *właściwie, pewnie, zasadniczo* powyżej) obserwujemy tu rozejście się znaczenia w jakby dwie przeciwne strony: pierwsze wyraża kompletne nasycenie cechy, w związku z czym dotyczy ono wyłączenie takich własności, dla których w ogóle możliwe jest domyślne wskazanie limitu wysycenia, drugie zdaje się tylko przeciążać szalę w stronę dodatnią na ogólnej skali intensywności. Pewne konstrukcje mogą być pod tym względem dwuznaczne, np. *Pisze zupełnie poprawnie*  $\approx$  *Pisze całkowicie poprawnie* (tutaj poprawność jest ujęta jako coś, co ma swoje maksimum spełnienia w danym kontekście) vs  $\approx$  *Pisze dość poprawnie* (na zadanej skali poprawności niezależnej od tego, czy ma ona swoją górną granicę, czy nie, jak to jest w przypadku wysokości zarobków albo bycia miłym)<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Dodanie komentarza metatekstowego w postaci frazy imiesłowowej na początku dwóch pierwszych zdań ma w mojej intencji wyeliminować dozdaniowe czytanie partykułowe *stanowczo, generalnie i praktycznie*. Wydaje się, że „stuprocentowy” test tematyzacyjny o postaci *\_ [inf.] to\_*, stosowany przez Danielewiczową (2012a, passim np.: *Szczęśliwie uniknąc stłuczki to oni bynajmniej nie uniknęli*), nie może być uznany za konkluzywny, gdyż opiera się za każdym razem na mechanizmie echa, co pozwala m.in. „przemycić” wypowiedzi kryptocytacyjne, dopuszczające dowolne wyrażenia. Wątpliwość tego rodzaju zgłaszałam już wcześniej. Kryptocytacyjność należałoby też oczywiście wykluczyć w ocenie akceptowalności zdań poddanych testowi *powiedział, że\_*.

<sup>23</sup> O dwuznaczności *całkiem* pisała m. in. Beata Szumińska (1998).

<sup>24</sup> *Dość* jest samo w sobie – jak już pokazywałam w serii kontrastujących testów akcentowych – dwuznaczne między przysłówkiem (‘wystarczająco, dostatecznie’) a gradatorem (‘w miarę’), por. *Napracował się już dość/dosyć* vs *Jest dość/dosyć miła*. Nie chodzi tu – zaznaczę – o różnicę powierzchniowej dystrybucji między czasownikiem a przymiotnikiem/przysłówkiem: w *Dość/dosyć się NAPRACOWAŁ*, tak jak w *Napracował się dość/dosyć DUŻO*, mamy do czynienia z wykładnikiem intensyfikacji, a w *Jest DOŚĆ/DOSYĆ miła, żeby zrobić ci tę przysługę* – z przysłówkiem (*Jest wystarczająco/dostatecznie miła, żeby\_*). Wprawdzie z pewnością można wskazać przejście między sensem „dostateczności” a gradacyjnym (chodziłoby o to, na ile intensywna musi być cecha, żeby była uznana za „dostateczną”), jednak ostatecznie są to dwa różne znaczenia – to

\*

Podsumowując ten dość pobieżny (zważywszy rozległość tematyki), a lekturowo z konieczności wybiórczy przegląd problemów pojawiających się na styku poszczególnych klas leksemów, przypomnę, że niewyjaśnione/nieuzgodnione zdają się dotąd pozostawać co najmniej następujące kwestie: a) status wyrażen gradacyjnych, zachowujących w wielu wypadkach zwykle własności przysłówek; b) regularne mechanizmy ewolucyjne rządzące przejściem od jednej klasy wyrażen do drugiej, w tym kierunek motywacji w ramach metawyrażen; c) status partykuł, dla których możliwe jest odtworzenie szerszego metakomentarza; d) status przysłówek względu; e) status „dopodmiotowych” przysłówek oceniających w pozycji tematycznej; i wreszcie e) status wybranych jednostek pod kątem ich przynależności do klasy metapredykatów bądź partykuł. Wprawdzie – co zastrzegam – wybrałam się tutaj jedynie na spacer po lesie metawyrażen i sama nie prowadzę szczegółowych badań „dendrologicznych”, wydaje się, że to właśnie „perspektywa spacerowa” pozwala dostrzec pewne ogólniejsze kwestie, które mogą umykać – jako być może mniej istotne – badaczom skoncentrowanym na zawiłych problemach tej dziedziny. Nie można na pewno powiedzieć, że drzewa przesłaniają badaczom las, o czym świadczą toczące się dyskusje na temat statusu opisywanych wyrażen i liczne proponowane przy okazji sprawdziany, jednak dla „spacerowicza” niepokojący może być fakt, że podstawowe, deklarowane w niemal wszystkich przywołanych tu pracach dystynkcje okazują się w tak wielu przypadkach tak trudne do jednoznacznego zastosowania. Najwyraźniej są to rozróżnienia nie do końca zrozumiałe, pozostawiające znaczny margines interpretacyjnej dowolności. To tak jakby założyć, że lasy dzielą się na liściaste i iglaste, a nie móc stwierdzić, w jakim lesie się w danym momencie znajdujemy. Pozostaje być może przyznać, że natura ma do zaoferowania też lasy mieszane.

---

pierwsze domaga się w planie semantycznym uzupełnienia (wystarczająco na co / w porównaniu z jakim oczekiwaniem), w drugim to wymaganie znika, a istotne jest jedynie umiejscowienie na skali intensywności. Co ciekawe, samo *wystarczająco*, a zwłaszcza *dostatecznie* t a k że zdają się być używane w tych dwóch znaczeniach (np. [NKJP] *Ale pastor i bez tego był dostatecznie zirytowany*). Powraca zatem sprawa rozdzielenia znaczenia gradacyjnego i adwerbialnego, niezależna od prostego rozkładu dystrybucyjnego.

### Bibliografia

- AUSTIN J. L., 1957, A Plea for Excuses: The Presidential Address, *Proceedings of the Aristotelian Society* 57, s. 1–30. Przekład polski: Jestem niewinny, przeł. H. Rosnerowa, *Znak* 1977(276), s. 661–696. / Prośba o wybaczenie, przeł. B. Chwedeńczuk, w: J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, Warszawa 1993: PWN, s. 234–273.
- BALABANIAK D., 2005, Właściwości semantyczne partykuł modalnych (*chyba, pewnie, pewno, zapewne*) a struktura tematyczno-rematyczna wypowiedzenia, *Polonica* 24–25, s. 229–244.
- BALABANIAK D., 2013, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażen gradacyjnych*, Opole: UO.
- BALABANIAK D., B. MITRENGA, 2015, *Polskie intensyfikatory w ujęciu historycznym*, Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- BARTSCH R., 1976, *The Grammar of Adverbials: A Study in the Semantics and Syntax of Adverbial Constructions*. North Holland Linguistic Series 16, Amsterdam: North-Holland.
- BELLERT I., 1977, On semantic and distributional properties of sentential adverbs, *Linguistic Inquiry* 8 (2), s. 337–351.
- BOGUSŁAWSKI A., 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy* 8, s. 356–364.
- BOGUSŁAWSKI A., 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa: PWN.
- BOGUSŁAWSKI A., 1978, Towards an operational grammar, *Studia Semiotyczne* 8, Wrocław: Ossolineum, s. 29–90.
- BOGUSŁAWSKI A., 1999, Inherently thematic or rhematic units of language, w: E. Hajičova et al. (red.), *Travaux du Cercle Linguistique de Prague* 3, Amsterdam: John Benjamins, s. 211–224.
- BOGUSŁAWSKI A., 2005, O operacjach przysłówkowych, w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 15–44.
- BOGUSŁAWSKI A., 2009, Dwa przykłady analizy semantycznej z wykorzystaniem materiału negatywnego, w: idem, *Myśli o gwiazdce i regule*, Warszawa: BEL Studio, s. 137–150.
- CHUDYK D., 2006, *Semantyka i łączliwość przysłówków gradualnych w języku rosyjskim w porównaniu z ekwiwalentami polskimi (na materiale literatury pięknej)*, Rzeszów: Wydawnictwo UR.
- CROFT W., 1984, *The Representation of Adverbs, Adjectives and Events in Logical Form*. Technical Note 344, December 1984, SRI International, Menlo Park, CA.

- DANIELEWICZOWA M., 2007, Przymiotniki nieprzymiotniki. O pewnym niezwykłym typie wyrażzeń w języku polskim, w: P. Piper (red.), *Zbornik Matice srpske za slavistiku* 71–72, Novi Sad, s. 223–236.
- DANIELEWICZOWA M., 2010, Zagadkowe *dosłownie*, w: J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa (red.), *Słowo – człowiek – świat. Semantyczno-pragmatyczna analiza słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 292–305.
- DANIELEWICZOWA M., 2012a, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa: BEL Studio.
- DANIELEWICZOWA M., 2012b, *Koniecznie – niekoniecznie*. Przypadek językowej asymetrii, w: D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, s. 151–160.
- DANIELEWICZOWA M., 2012c, Wokół wyrażenia *lepiej*, w: M. Mikołajczuk, K. Waszakowa (red.), *Odkrywanie znaczeń w języku*, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 49–58.
- DANIELEWICZOWA M., 2021, *Aspekt tematyczny w informacyjnej strukturze wypowiedzi*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- DIK S. C., 1975, The semantic representation of manner adverbials, w: A. Kraak (red.), *Linguistics in the Netherlands 1972–1973*, Assen: Van Gorcum, s. 96–121.
- DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ K., 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ K., 2020, Operatory adnumeratywne typu *marny, do-bry, bity* – próba charakterystyki formalno-semantycznej, *Poradnik Językowy* 9, s. 59–74.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2021, *‘Chcąc – nie chcąc?’ Intencjonalność działania w wyrażeniach języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK.
- DUSZKIN M., 2010, *Wykładniki przybliżoności adnumeratywnej w języku polskim i rosyjskim*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- ERNST T. B., 2002, *The Syntax of Adjuncts*, Cambridge: Cambridge University Press.
- ERNST T. B., 2003, Semantic features and the distribution of adverbs, w: E. Lang, C. Maienborn, C. Fabricius-Hansen (red.), *Modifying Adjuncts. Interface Explorations 4*, Berlin: Mouton de Gruyter, s. 307–334.
- FODOR J., 1970, Three reasons for not deriving kill from cause to die, *Linguistic Inquiry* 1 (4), s. 429–438.
- GARCIA NÚÑEZ J. M., 2002, Adverb orientation: semantics and pragmatics, *Estudios de Lingüística Inglesa Aplicada* 3, s. 299–315.
- GEUDER W., 2002, *Oriented adverbs: Issues of the lexical semantics of event adverbs*, PhD Thesis, Universität Tübingen.
- GROCHOWSKI M., 1986, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław: Ossolineum.

- GROCHOWSKI M., 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- GROCHOWSKI M., 2001, Cechy składniowe operatorów gradacji (*za, zbyt, zanadto*), *Prace Filologiczne* 46, s. 195–204.
- GROCHOWSKI M., 2005, O cechach gramatycznych i znaczeniu jednostek o postaci *trochę*, w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 101–111.
- GROCHOWSKI M., 2008, O hierarchii kryteriów w opisie przysłówków formalnie odprzymiotnikowych, w: M. Sarnowski, W. Wysoczański (red.), *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich VI*, Wrocław: Wydawnictwo UWr, s. 121–128.
- GROCHOWSKI M., 2009, Opozycja składniowa i semantyczna jednostek o postaci *przypadkiem*, w: G. Dąbkowski, D. Lewandowska-Jaros (red.), *Polszczyzna moja.... Księga jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Jerzego Bralczyka*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra, s. 77–93.
- GROCHOWSKI M., 2010, Intensyfikatory, partykuły a negacja. O homonimii gramatycznej dwóch jednostek monosemicznych o postaci *w ogóle*, w: J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa (red.), *Człowiek – słowo – świat*, Warszawa: Wydawnictwa UW, s. 306–315.
- GROCHOWSKI M., 2011, Operator adnumeratywny *z górą*, *Poradnik Językowy* 1, s. 53–61.
- GROCHOWSKI M., 2014, Kryteria opozycji homonimicznych partykuł i przysłówków, w: *Acta Universitatis Vratislaviensis* 69, s. 141–148.
- GROCHOWSKI M., 2018, Operatory metapredykatywne otwierające pozycję dla komparatywu, *Prace Filologiczne* 72, s. 59–70.
- GROCHOWSKI M., 2020, Operatory limitacji o postaci superlatywu przysłówka, *Prace Filologiczne* 75 (1), s. 161–174.
- GROCHOWSKI M., KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- GROCHOWSKI M., KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2018, Zasady opisu jednostek funkcyjnych w WSJP PAN, w: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 191–204.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław: Ossolineum.
- HEINZ A., 1988, *Język i językoznawstwo. Wybór prac*, red. L. Bednarczuk, Warszawa: PWN.
- HEINZ A., 1957, *Funkcja egzocentryczna rzeczownika*, Wrocław: Ossolineum.
- JACKENDOFF R., 1972, *Semantic Interpretation in Generative Grammar*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

- JANUS E., 1981, *Wykładniki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*, Wrocław: Ossolineum.
- JODŁOWSKI S., 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa: PWN.
- JURKOWSKI M., 1976, *Semantyka i składnia wyrażeń gradacyjnych (w językach wschodniosłowiańskich)*, Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- KISIEL A., 2012, *Polskie partykuły wyróżniające. Prace Slawistyczne 135*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2011, O zakresie klasy partykuł w *Słowniku gniazdowym partykuł polskich*, *Polonica 31*, s. 113–132.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1937, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków: PAU.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1960 [1952], *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa: PWN, wyd. III.
- LANG E., 1977, *Semantik der koordinativen Verknüpfung*, Berlin: Akademie-Verlag. Przekład ang.: *The Semantics of Coordination*, przeł. J. Pheby, Amsterdam 1984: John Benjamins.
- LASKOWSKI R., 1998 [1984], Funkcjonalna klasyfikacja leksemów: części mowy, w: R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, t. 1, Warszawa: PWN, wyd. II poprawione, s. 52–65.
- MALDIJEVA V., 1995, *Non-Inflected Parts of Speech in the Slavonic Languages*, Warszawa: Energeia.
- MALDŹIEWA W., BAŁTOWA J., 1995, Syntaktyczna klasyfikacja przysłówków słowiańskich w świetle ich opisu słownikowego, w: M. Grochowski (red.), *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 137–142.
- MARKOWSKI A., 1986, *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych*, Wrocław: Ossolineum.
- MARYN D., 2009, *Polskie przysłowki tempa. Studium semantyczne*, Warszawa: BEL Studio.
- MARYN D., 2010, O znaczeniu przedmiotowym i metatekstowym jednostek *regularny* i *regularnie*, *Linguistica Copernicana 3* (1), s. 173–192.
- MARYN-STACHURSKA D., 2019, O znaczeniu przedmiotowym i metatekstowym jednostek *normalny* i *normalnie*, *Polonica 39*, s. 179–191.
- MCCONNELL-GINET S., 1982, Adverbs and logical form: a linguistically realistic theory, *Language 58* (1), s. 144–184.
- MEL'ČUK I., 1974, *Opyt teorii lingwističeskich modelij smysl-tekst*, Moskwa: Nauka.
- MIROWICZ A., 1948, O partykułach, ich zakresie i funkcji, *Biuletyn PTJ 8*, s. 134–148.
- MIROWICZ A., 1949, O swoistej funkcji pozagramatycznej partykuł, *Język Polski 39*, s. 30–34.

- MISZ H., 1967, *Opis grup syntaktycznych dzisiejszej polszczyzny pisanej*, Bydgoszcz: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe.
- MISZ H., 1968, Dodatkowe wyznaczniki intelektualne ze stanowiska formalnosyntaktycznego, *Slavia Occidentalis* 27, s. 147–151.
- MISZ H., 1981, *Studia nad składnią współczesnej polszczyzny pisanej*, Toruń: UMK.
- MITRENGA B., 2014, Wykładniki intensywności typu *strasznie, potwornie, przeraźliwie* w historii polszczyzny, w: K. Kleszczowa, A. Szczepanek (red.), *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 91–107.
- PATEJUK A., PRZEPIÓRKOWSKI A., w druku, Category mismatches in coordination vindicated, *Linguistic Inquiry*, [online:] [https://direct.mit.edu/ling/article/doi/10.1162/ling\\_a\\_00438/103006/Category-Mismatches-in-Coordination-Vindicated](https://direct.mit.edu/ling/article/doi/10.1162/ling_a_00438/103006/Category-Mismatches-in-Coordination-Vindicated).
- PRZEPIÓRKOWSKI A., w druku, Coordination of unlike grammatical cases (and unlike categories), *Language*, [online:] <https://ling.auf.net/lingbuzz/006492/>.
- PUSTEJOVSKY, J., 1995, *The Generative Lexicon*, Cambridge, MA: MIT Press.
- ROSALSKA P., S. ŻUROWSKI, 2018, Wyrażenia funkcyjne w ręcznej i automatycznej anotacji dużych korpusów tekstów, w: A. Dobaczewski, A. Moroz, P. Sobotka, *Sens i konwencje w języku. Studia dedykowane Profesorowi Maciejowi Grochowskiemu*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 265–179.
- RUSSELL B., 1965, *An Inquiry into Meaning and Truth*, Baltimore: Penguin Books.
- SANNIKOV V. Z., 1989, *Russkie sočinitel'nye konstrukcii: Semantika. Pragmatika. Sintaksis*, Moskwa: Nauka.
- SZUMIŃSKA B., 1998, O dwuznaczności wyrażenia *całkiem*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska* 50, s. 143–151.
- VENDLER Z., 1984, Adverbs of action, w: D. Testen, V. Mishra & J. Drogo (red.), *Proceedings from the Annual Meeting of the Chicago Linguistic Society 20: Papers from the Parasession on Lexical Semantics*, Chicago, Ill., s. 297–307.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2010, Functional class (so called “part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information, *Cognitive Studies / Études Cognitives* 10, s. 15–33.
- WALUSIAK E., 2005, Zaimek przysłowny *tak* w użyciach demonstratywnych i intensyfikujących, w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przymyki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 85–100.
- Wielki słownik języka polskiego PAN (WSJP)*, red. P. Źmigrodzki, [online:] [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl).
- WIERZBIĆKA A., 1968, Struktura głęboka koniunkcji, *Studia Filozoficzne* 3–4, s. 89–102. Przedruk w: eadem, *Dociekania semantyczne*, Wrocław: Ossolineum, s. 113–131.



- WIERZBICKA A., 1971, Metatekst w tekście, w: M. R. Mayenowa, *O spójności tekstu*, Wrocław: Ossolineum, s. 105–121.
- WIERZBICKA A., 1980, Coordination: the semantics of syntactic construction, w: eadem, *Lingua Mentalis. The Semantics of Natural Language*, New York: Academic Press, s. 225–283.
- WRÓBEL H., 1996, Nowa propozycja klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów, w: H. Wróbel (red.), *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 7–15.
- WRÓBEL H., 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Od Nowa.
- WYNER A. Z., 1994, *Boolean Event Lattices and Thematic Roles in the Syntax and Semantics of Adverbial Modification*, PhD Thesis, Cornell: Cornell University.
- ZARON Z., 2003, Funkcjonalna klasyfikacja leksemów polskich (kolejna propozycja), w: M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban (red.), *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 179–188.
- ŻABOWSKA M., 2009, Hierarchia wyrażen metatekstowych, *Linguistica Copernicana 2*, s. 179–189.
- ŻABOWSKA M., 2013, *Faktycznie i rzeczywiście* – operacje na wiedzy i ich leksykalizacja, *Linguistica Copernicana 1 (9)*, s. 131–141.
- ŻABOWSKA M., 2014, Partykułologia i partykułografia. Stan obecny i perspektywy, w: A. Moroz, P. Sobotka, M. Żabowska (red.), *Maiuscula linguistica. Studia in honorem Professori Mathiae Grochowski sextuagesimo quinto dedicata*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 103–120.
- ŻABOWSKA M., 2015, O godzeniu przeciwieństw – funkcja wyrażen *jednocześnie i zarazem* w języku naturalnym oraz w testowaniu hipotez semantycznych, *Linguistica Copernicana 12*, s. 71–105.

**Grey zones, in various shades of grey: between adverbial expressions of the primary- and metalanguage level / metapredicative and metatextual level**

**( s u m m a r y )**

The article presents a review of selected studies on metatext, in terms of the opposition between adverbial expressions of the primary- and metalanguage level, and among the latter – between metapredicative and strictly metatextual lexemes. I review briefly how they are covered in Polish grammars, and I list the most common criteria for distinguishing them. The focus is particularly on metatextual (metapredicative) items conformal with adverbs and on borderline phenomena. Some contentious issues are raised, such as: a) the status of gradation expressions; b) regular evolutionary mechanisms governing the transition from one class of lexemes to another,

including the direction of derivation within meta-expressions; c) the status of particles which can be inserted in a broader meta-commentary; d) the status of limiting adverbials; (e) the status of the evaluative “subject-oriented” adverbs in the thematic position; e) the status of selected lexemes as regards their belonging to the class of metapredicates or particles.

**Key words:** metapredicates; metatext; adverb; semantics